

Kuryer Poznański.

Nr. 86.

Redaktor odpowiedzialny:

Piątek, 14 kwietnia 1876.

Ludwik Gayzler.

Rok V

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłać kwartalną wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldów, w Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z dołączeniem odpowiedniego portum. — **Biuro redakcyjne** przy ulicy Rycewskiej Nr. 2. **Ekspedycja** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgeb. **Ajencje Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; w Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Halli, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreznie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubec, Norymberdze, Pradze, Stuttgardsie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 14; Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolatomowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 14 kwietnia.

Wypadki we Francji rażą po sobie następują. W trzech głównych ogniskach radykalizmu Paryżu, Lyonie, Marsylii zniesiono stan obłączenia; wobec usposobienia obecnej Izby deputowanych, nie podobną było rządowi utrzymać go dłużej; przeciwnie zauważyć można, iż rząd stara się nawet uprzedzić pod niejednym względem życzenia Izby, obawiając się, aby ministerstwo Dufaure, które już i tak wobec reminiscencji ministerstwa „Buffaure“ nie stoi w zbyt wielkim zapachu świętobliwości u radyków, nie spotkał ten sam los, co ministerstwo p. Buffet. Rząd nie opiera się żądanej reformie prawa o merach, przyrzekł już przez usta ministra Wadlingtona zmodyfikowanie prawa o wszelkich i w wychowaniu, zacytował Kardynała Arcybiskupa parskiego i Biskupa z Vannes przed swe forum, ma y o artykułach galikańskich z despotycznych czasów Ludwika XIV — słowem okazuje nader wiele symptomatów antyklerykalnych. — W Niemczech od lat kilku ciągle jest na porządku dziennym wyraz „Reichsfeind“ — zdaje się, że do wytworzenia podobnego pojęcia „ennemi de la République“ zdążają radykali francuzcy, rozsiadając po świecie pogłoski o jakichś tajnych stowarzyszeniach religijnych i politycznych, wymierzonych przeciw republikańskiej formie rządu. Nie daj Boże, aby w łonie narodu francuzkiego powtórzyć się miły te same smutne wypadki, jakich widownią od lat kilku są Niemcy, a których magna pars i my jesteśmy, których zgubne skutki my najbardziej czujemy. Jak obecnie rzeczy stoją, nie pozostaje katolikom francuzkim obecnie nic innego, jak stanowisko obronne, jak ostrożne wyczekiwanie, dopóki trzecia Rzecz pospolita francuzka albo się nie utwierdzi, albo, tak samo jak jej poprzedniczki nie zrujnuje. Odpowiedzialność za smutną tę konieczność spada w niemalżej części na cheveaux legerów i resztę polityków ejusdem farinae, którzy nie umieli zkorzystać z tak pomyślnych okoliczności i klótnią stronnictwa, tak monarchicznie usposobionego lud jak francuzki, popełnili do wyborów takich Izb jakie obecnie widzimy we Francji. Izby francuzkie odroczyły się do 10 prz. m.

Następca Faraonów i Ptolomeuszów, Khedyw egipski, jak wiadomo gospodarstwem swoim tak dalece kraj zrujnował, że będzie musiał podać się do konkursu jeżeli mu Europa raz jeszcze w pomocy nie przyjdzie. Rzecz widoczna, że stan finansów egipskich musi być opłakany, kiedy

władca z nad Nilu pozwolił musiał na to, aby mu angielski urzędnik zrewidował księgi kasowe; rezultat wypadł tak niepomysłnie, że Anglia zaważała się z pożyczką. Francya w chęci odzyskania zagrożonego, przez rozwielmożenie się Anglii nad kanałem suezkim wpływu swego w Egipcie biegnie w pomoc zadłużonemu wiekrołowi, towarzystwa kredytowe francuskie, zawezwane w imię patriotyzmu podpisują bezzwłocznie 75 milionów franków — gdy oto w ostatniej chwili przebiegły Izmaelita, którego prawdopodobnie tymczasowo Anglia wzięła w obroty, wycofuje się z rozpoczętych układów i zwykłym bankrutów obyczajem, oświadcza po prostu, że tymczasowo długów swoich płacić nie będzie. Że ani udzielił pan nad Bosporem ani jego poddany nad Nilem, dnia 1 lipca tak samo jak dnia 1 kwietnia obowiązkiem swoim zadedykować nie będzie zdolnym, o tym wszyscy są przekonani. Pomiędzy właścicielami obligacji długów egipskich ten sam popłoch i ta sama trwoga, w jakich się od lat kilkunastu znajdują właściciele tureckich obligacji. W Aleksandryi wierzyście khedywy wy rali komitet, mający zaślęgnąć u niego informacji o stanie finansowym kraju, wczoraj miało się tamże odbyć międzynarodowe zebranie wierzyście, celem zawezwania interwencji mocarstw. Lasciate ogni speranza! Od pół roku interweniują trzy kolosy europejskie w sprawie garstki powstańców, napisały długich not co nie miara, a skutek? — żaden. Tymczasem, zanim mocarstwa urzędowo zaczynają mieć woły egipskich finansów, lord Derby z księciem Deca-cem konferują w Paryżu. Jakże na tej naradzie zapadły ostatecznie uchwały, dotychczas nie wiadomo; korespondent do Köln. Ztg. donosi, że porozumiano się co do wspólnego działania w sprawie egipskiej: Anglia miała by się, wedle pogłoszek obiegających na giełdzie, zająć zbieraniem podatków, Francya miałaby kontrolę a Włochy zarząd kasy. Nie ma tylko w tym wszystkim najmniejszej wzmianki, co dostaną wierzyście. Faktem jest, że jeśli Francya i Anglia nie zlitują się nad khedywem, jeśli mu nie udzielią pożyczki pod bardzo łagodnymi warunkami, jeśli nie zniósą dotychczasowego systemu wysokich nader procentów, które najbogatszy kraj zrujnowałyby mogły — państwu wiekroła niechybna grozi ruina.

Z pola walki w Hercegowinie, dochodzi nas urzędowy telegram Heydara baszy, według którego dnia 11 b. m. stoczono nową bitwę pod Kayaczem, nad Sawą. Powstańcy mieli zostać pobici, straciwszy 150 poległych i tyluż rannych; reszta,

a było i 1000, schroniła się w góry. Turcy stracili w tej krwawej bitwie tylko 3 zabitych i 6 rannych. — Oprócz tego wielkiego sukcesu podaje ta depesza wiadomość, iż dotychczasowy jenerałny dyrektor podatków w Carogrodzie, Ghalib bey, wyniesiony został do rangi baszy i mianowany ministrem t. z. finansów tureckich w miejsce Jussufa baszy, którego zamianowano ministrem archiwów państwa.

Ciekawe szczegóły z ogłoszonych niedawno urzędowych depesz ambasadora tureckiego przy dworze wiedeńskim z r. 1870 podaje nasz korespondent wiedeński. Wiadomości te nabierają tym większego znaczenia w obec pogłoszek obiegających od kilku dni o nieprzyjaznym dla Rosji odezwaniu się jenerała Rodycza w czasie konferencji z powstańcami w Sutorynie. Wprawdzie gazety moskiewskie półurzędowo zaprzeczyły stanowczo tym pogłoskom, podanym przez Ruski Mir, atoli sfery rządowe zostały widocznie zaniepokojone a w dziennikach coraz widoczniej występuje na jaw chęć przyzoboczenia się Niemcom. Gołos wyraża się z wielkim uznaniem o polityce niemieckiej i oświadcza, że stosunek między Rosją a Niemcami jest jak najlepszy, że jak najlepiej odpowiada potrzebom obydwoch krajów i zupełną daje rękojmią pokoju. — Z drugiej strony Polit. Corresp. zaręcza z wielką stanowczością, że pomiędzy gabinetem wiedeńskim a petersburskim jak największa panuje zgoda, że dotychczas ani w zapatrywaniu się ani w postępowaniu obydwoch gabinetów najmniejszego nie zaszło nieporozumienie.

Nordd. Allg. Ztg. przytoczywszy depeszę, o jakich mowa w korespondencji naszej wiedeńskiej, cytując dla wyświecenia sytuacji pojedynczych mocarstw w roku 1870, ustep z listu lorda Palmerstona, pisanego 28 sierpnia 1864 do Leopolda I, króla belgijskiego. W liście tym minister angielski rozwodzi się o wojnie duńsko-niemieckiej, stanowiącej, zdaniem jego, kartę w dziejach Niemiec, na którą żaden szlachetny Niemiec bez zarumienienia się spojrzeć nie będzie mógł nigdy. Następnie tak pisze:

„Zyczyłbym sobie, aby Francya i Rosya połączyły się z nami, celem nadania tej sprawie innego kierunku i jestem przekonany, że takie trzy mocarstwa nie potrzebowaliby wcale działać, wystarczyłoby głos podnieść. Jedno następstwo jest jasne i pewne: Gdyby nasz dobry sąsiad i przyjaciel w Paryżu wpadł na pomysł wdarcia Prusom prowincji nadreńskich — to w Anglii niktby palcem nie ruszył, ani jeden głos by się nie podniósł, aniby fenyga nie dano,

celem przeszkodzenia, aby pruskiego monarcha taka nagroda spotkała.“

W Atenach zakończył się przedwczoraj skandaliczny proces przeciw gabinetowi Bulgariis o pogwałcenie konstytucji. Dawniejszy minister sprawiedliwości Nikolopoulos skazany został na 10 miesięcy, minister wznajd Valassopoulos na rok więzienia, 52,000 drachem kary, 3 letnią utratę praw honorowych i kosztą procesu. Trzech arcybiskupów skazano na złożenie do kasy ubogich podwójnej sumy, za jaką świętokradzko godności biskupie kupili. Ministrów odprowadzono natychmiast do więzienia. — Król Jerzy udaje się dnia 22 b. m. przez Tryest do Kopenhagi.

* Zwracając uwagę czytelników naszych ośnośnych powiatów na zapowiedziane w dziale inseratów Walne Zebranie przedwyborcze w Czarnkowie, Wągrówcu i Inowrocławiu, przypominamy przewodniczącym komitetów wyborczych, aby wcześniej zwołowaniem zebrań zająć się zechcieli. Na porządku dziennym zebrań tych stać powinien nie sam tylko wybór delegata, jak to w Poznaniu się stało — ale i dyskusya nad regulaminem wyborczym, wyborcy powinni delegatowi dać instrukcje i oświadczyć, że tak a tak zapatrują się na regulamin i pragną, aby delegat w myśl ich zapatrywań na zebraniu przemawiał.

KORESPONDENCJE KURYERA POZNAŃSKIEGO

Wągrówiec, 13 kwietnia.

(fg.) Program tutejszego gimnazjum katolickiego zawiera wiadomości szkolne, osobno zaś odbita jest rozprawa wyższego nauczyciela Muellera: Emendationes Sophocleae. Do gimnazjum uczęszczało 187 uczniów; z tych katolików 87, protestantów 63, żydów 37. Z miasta było 101, z po za miasta 87; co do narodowości 74 Polaków a 113 Niemców, wszystkich oczywiście Żydów do Niemców licząc. Kolegium nauczycielskie stanowili: dyrektor dr. Dyckhoff, nauczyciele wyżsi: dr. Adam, Gallien, Müller, dr. Hockenbeck, nauczyciele gimnazjalni: dr. Rangen, Nowicki, dr. Kampfner, Polster, dr. Schlueter, techniczny nauczyciel Schnura, elementarny nauczyciel Jenike i pastor Kolbe jako nauczyciel protestanckiej religii. Z tych Jenike od 1 kwietnia opuścił zakład, gdyż septyma, w której był nauczycielem, od tego dnia istnieć przestała. Religii katolickiej uczono tylko w dwóch niższych klasach w ubie-

Szlachta i Czynniki

POWIEŚĆ

przez

Józefa ks. Lubomirskiego.

(Część druga.)

(Ciąg dalszy. Zobacz Nr. 84.)

XVII.

Około jedenastej Tetyana powróciła do siebie. Rozebrawszy się, udała się do sypialni swój dynaczki. Co wieczór bowiem zwykła była na stole uspiętej składać ostatni pocałunek. Nie stała tym razem córki.

— Biedaczka! zapewne trapi się i na mnie czeka w salonie...

Ale i tam jęć nie było. Tetyana daremnie wszystkie przebiegła pokoje. Trwoga nieopisana zdziwiła się w jej łonie. Szarpnęła za dzwonek, wszedł lokaj zaspany.

— Czy nie widziałeś hrabianki?
— Hrabianka wyszła około dziewiątej.
— Sama jedna?
— Tak jest!

Ukryła prężenie, aby z udanym spokojem odprawić lokaja. Po jego wyjściu jęknęła boleśnie:

— O nieba! co się tu dzieje!
Najdziwniejsze myśli snuły jęć się po głowie, zrazu chciała czekać, wnet atoli niepokój wziął górę nad cierpliwością, a zadzwoniwszy ponownie, zawołała zmienionym głosem na służbę cisnącą się do drzwi:
— Gdzież moja córka? powiedzcie co się tu stało? co mi ukrywacie?

Służba oniemiała wobec tej macierzyńskiej rozpaczki, gdy w tém ozwał się głos w przedpokoju:

— Otóż i hrabianka!
— Myślałam że umrę! odetchnęła Tetyana, a w tej chwili Müller wprowadzał Aleksandrę do salonu.

— Ty znowu, ty zawsze! bądź błogosławiony! zawołała biedna matka.

A z głośnym płaczem tuląc córkę do łona:
— Dość bez tego nieszczęśliwą jestem, Saszko! podobne wzruszenia zabić mnie mogą.

Nie badała córki o powody jęć nieobecności, całowała ją tylko namiętnie.

Aleksandra również i słowa nie umiała wymówić, od zbytniego wstrząśnienia i przestachu. Wtém Müller się odezwał:

— Bałem się, abyś twemu dziecku nie czyniła wymówek. Ale słusznie o nięć nie zwątpiłaś, to dzielna i wyższa istota! Wszystko ci sama opowie później, teraz jęć trzeba spoczynku, chciej ją odprowadzić i zaraz tu wracaj, mamy do pomówienia i naradzenia się z sobą.

Aleksandra podała rękę Müllerowi i rzekła z niewymowną wdzięcznością:

— Ocaliłeś mnie, Mości książe! Jestem tylko niedoświadczoną dziewczyną, ale możesz liczyć na słowo moje, bo ci odtąd ślepe zapewniam z mej strony posłuszeństwo.

Müller w milczeniu się skłonił, śledząc okiem odchodzące kobiety.

— Godna córka, kiej matki! rzekł sam do siebie. Czemuż mi nie było danem podobną towarzyszkę napotkać na drodze życia.

Zamyślił się tak głęboko, że nie usłyszał kroków wracającej Tetyany, która, aby go zbudzić z zadumy, miała lekko dotknąć jego ramienia.

— Drgnął on, ały i erwał się z miejsca.
— Oddałeś mi rękę, za co ci wiecznie bło-

gostawieć będę. Teraz powiedz, co się stało? Aleksandra nadto jest wzburzoną abym ją badała.

— Chciała ojca ratować, wszystko ci jutro opowie. Ja nie mam czasu do stracenia, muszę działać na korzyść Włodzimierza.

— A ja już pogrążałam się w rozpacz! nie widywałam cię wcale.

— I zwątpiłaś o mnie? nie zapieraj się, widzę ślady cierpienia na twém obliczu. Nie godziło ci się jednak rozpaczać, dopóki miałaś mnie przy sobie.

Zarumieniła się hrabianka.
— Wyznam, że nasza ostatnia rozmowa wstrząsnęła nieco me zaufanie....

— Niedowierzasz mi jeszcze? spytał ze smutkiem Müller.

— Oto miesiąc cały nie widziałam cię wcale....

— Cóż byłbym ci powiedział? Chciałem ci przynieść odrobinę nadziei. Dziś mogę ci jęć udzielić.

— Wybacz mi ze względu na tyle cierpienia....

— Widzę onego ślady na twój zmienionej twarzy. Dziś mogę ci zapewnić, że się czuję silniejszym od wrogów waszych. Schelm mnie słuchać będzie. On to was ściagał swą nienawiścią, nie darmo to przeczuwałem. Dziś on w rękę się mojem znajduje. Odnależliśmy i owego doktora, który truciznę przysposobił.

Tetyana smutno ku niemu spojrzała.

— Zapewne, to krok stanowczy.... Domyślałam się, że ten Dakus był kluczem zagadki. Wszakże miałam go za straconego i nie szukałam go wcale. Napisał był list oskarżający mego męża i domyslałam się, że na wieki zniknąć musiał.

— Zkąd to wiedziałeś? spytał Müller zdziwiony.

— Rzec mi to powiedział.

— Rzec niepojęta!...

— Alboż przypuścić możesz, żebym zdolną była w bezczynności trawić całe tygodnie i pozorną udawać spokojność, gdybym nie miała w duszy przeświadczenia, że ostatecznie mam sposób ocalenia Włodzimierza?

Müller chwycił ją za rękę.

— Mówisz, że znasz środek ratunku?

— Znam.

— Powiedz, przez litość! Nie możesz się domyślić, ile mnie kosztuje przebaczyć Schelmowi, ile w sercu zebrało się u mnie gniewu i obrzydzenia ku temu, który mnie szpiegiem uczynił. On jeden może mnie zmusić do spuszczenia czoła, rzucając mi w oczy przypomnienie iż byłem niegdyś agentem prowokacyjnym. Miej litość, powiedz mi wszystko.

Potrząsnęła smutnie głową.

— Wszakże wyglądałam ciebie tém niecierpliwiej, że pragnę twój rady zasięgnąć. Mogę zapewne ocalić Włodzimierza, ale ceną jaki jęć ofiary! Dla wyratowania małżonka, trzeba mi córkę poświęcić! Pojmujesz, że się waham, chociaż ona na wszystko gotowa.

— Mów prędko! rzekł drżącym głosem Müller. Twe słowa ogą plan obrony starożewo odmienić.

— Był u mnie prokurator Daryn. Oświadczył mi, że uważa sprawę mego męża za zgubioną. Wszakże sam ofiarował się go ocalić.

— Daryn ci tel-powiedział?

— Tak jest i oświadczył mi, że to leży w jego mocy. Potężne szczerzyszenie, którego on jest jednym z przywórców, ściaga Włodzimierza swą nienawiścią. Imoże ma w rękę wszystkie nici onego spisku, ka. Tołwołnie zgubić lub ocalić mego małżonka. — człek podły: oświadczył mi swą gotowość do zdradzenia braci, byłem mu

głym roku, w roku przyszłym zaś szkolnym wykład ten wypadnie. Ze względu na to, że wykład ten miał nauczyciel świecki bez misji kanonicznej, lepiej będzie, że go wcale zaniechają, a rodzice tym bezpieczniej mogą się postarać prywatnie w tym przedmiocie dla swych synów lekcy, do czego niniejszym zachęcić byśmy ich chcieli. Bo te są utną uczynić musimy uwagę, że tylko pan Moszczeński ze Stępcuchowa i p. Majewski ze Zbyliki dla synów, którzy w wyższych znajdują się klasach, o naukę religii prywatną się postarali. Czyżby dla innych rodziców ten przedmiot miał być obojętnym? Niezawodnie, że nie; jedynie tylko nieuwaga tego zaniedbania jest powodem. Nowy rok szkolny rozpoczyna się 24 kwietnia, którego dnia przyjmowani będą nowozgłaszający się uczniowie, zameldowanie ich powinno przecież przed tym dniem nastąpić. Z rozpoczęciem nowego roku szkolnego otworzoną zostaje pryma wyśm, do której obecnie 7 prymanów niższych prymocją uzyskało. Przy końcu programu odbyła się dyktando do rodziców i ich zastępców, którzy zważali na pilność domową uczniów i na moralność ich wpływali, a tak dopomagali nauczycielom w odrobinę zamierzono celu. Gdyby sądzili, że nauczyciele przeciążają uczniów domowymi prośbami, niech się zechcą porozumieć w tej mierze otwarcie, albo ustnie, albo piśmiennie z ordynatorem lub dyrektorem, którzy jak najochotniej staraliby się niedogodności zbadać i usunąć. Dyrektor zapewnia, że takie uwagi nie będą z pewnością niekorzystnie tłumaczone dla odnośnego ucznia.

Wiedeń, 12 kwietnia.

(Dyplomatyczne relewacje).

(+) W ostatnim liście zwracałem uwagę na pewne oznaki, wrozące zachwianiu przymierza potrójnego i zwrot polityki austriackiej przeciw Rosji. Otóż właśnie paryżki Mémorial diplomatique ogłasza ciekawe depeze z roku 1870, które w bardzo dosadny sposób wyświecają stanowisko ówczesnego ministra węgierskiego a dzisiejszego ministra spraw zagranicznych hr. Andrassego, tudzież politykę hr. Beusta, który przenosi się obecnie na opróżnioną, ustąpieniem Apponyego posadę ambasadora rakuńskiego w Paryżu.

Mémorial diplomatique depeze te tureckiego posła w Wiedniu, słynnego gracza i marnotrawnika Khalila, ogłoszone najprzód w Journal de Rome, podaje pod napisem „Les origines de la question de l'Hercegovine“ na dowód, że tamtejsze powstanie nie jest improvizacją, lecz było przygotowane już w r. 1870 i to przez rząd rosyjski.

W pierwszej depezy z dnia 21 września r. 1870, Khalil donosi V. Porcie o depezy ambasady rosyjskiej tutejszej, do swych agentów w Dubrowniku, że broń żądana nadzieje i aby księcia Mikołaja zachęcał do zbrojenia się.

Odpowiedź z dnia 20 września brzmi: książę Mikołaj bardzo wdzięczny, arsenał w Teheroevitz (P) zapełniony, lud pełen zapału oczekuje z niecierpliwością rozkazu. (!)

Druga depeza z dnia 23 września opisuje rozmowę Khalila z Beustem, ten oświadcza mu, że od Gorczakowa otrzymał zapewnienie, iż stosunki pomiędzy Rosją a Turcją, nie były nigdy serdeczniejsze, jak teraz.

Trzecia depeza, datowana z dnia 29 września r. 1870, analizuje rozmowę Khalila z Andrassym. Ten oświadczył, iż należałoby uniknąć wojny, ale gdyby to było niemożliwe, natenecz Austria wspólnie z Turcją powinny ją prowadzić stanowczo, aby pokój trwały osiągnąć nie tylko na podstawie rektyfikacji granic

w Azji, ale także zdobyciem dawnych tureckich posiadłości nad morzem czarnym i przywróceniem Polski. Na zapewnienia ambasadora, że W. Porta po zaciągnięciu pożyczki 10 milionów funtów szterlingów, mogłaby wystawić armią 500,000 żołnierza, Andrassy odparł „avec vive satisfaction“, że Austria stawi 800,000 wybornego żołnierza. Dalej Andrassy skarżył się na lekkomyślność Beusta i „rosyjskie usposobienie“ (les sentiments moscovites) hr. Potockiego.

Nawiąsem mówiąc, zarzut to niezasadny. Hr. Alfred Potocki, ówczesny prezes ministerstwa federalistycznego, właśnie jako gorliwy patriota polski sądził, iż wobec Rosji należy mu być ostrożnym, a nie powodował się ani sympatjami rosyjskimi, ani też, jak to twierdzono w niektórych kołach, skutkiem zniesienia sekwestracji dóbr jego wołyńskich, materialnymi względami.

W czasie rokowań o zniesienie traktatu paryskiego car Aleksander rzekł: „Si j'arme ce ne serait pas, dans tous les cas, contre la Prusse.“

Dalej hr. Andrassy oświadczył, że głównym celem polityki austriackiej i tureckiej powinno być odciążenie Prus od Rosji, co nastąpiłoby, gdyby alians Austrii, Anglii i Turcji przeciwważyl wpływ rosyjski. Cesarz z planem tym się oswoił. Pruski ambasador Schweinitz wprawdzie zgadzał się na zamysł Andrassiego, ale zwykle dotyczące rozmowy, kończył frazesem: „Cependant nous conserverons notre amitié avec la Russie.“

Czwarta depeza z dnia 27 września roku 1870 dotyczy rozmowy Khalila z Beustem, ówczesnym kanclerzem państwa, która jednak nie posiada interesu, jak na chwilę obecną.

Z tych depezy wynika, że Andrassy w roku 1870 zamyslał o sojuszu z Niemcami przeciw Rosji. Jest to nader ważny, po raz pierwszy w całkiem autentyczny sposób skonstatowany fakt. Dzienniki urzędowe będą starały się osłabić doniosłość faktu tego uwaga, że przymierze potrójne, utworzone po roku 1870, zupełnie zmieniło stan rzeczy. Jednak nie można temu uwierzyć, zwłaszcza, gdy z ostatnich dni mnóstwo posiadamy skazówek, które świadczą, że polityka hr. Andrassego pozostała ta sama.

To też doniesienie któregoś z dzienników petersburskich, że generał Rodicz przestrzegał powstańców bośniackich, aby Rosji nie wierzyli, która ich w danym razie oszuka, wiele zyskuje na prawdopodobieństwie, a pułkownik rosyjski Molostow, zakupujący skrytynie plany wojskowe, nie jest tym „półgłówkiem“, za którego starano się go wytłumaczyć.

Zbyteczną dodawać, że antirosyjska polityka hr. Andrassego odpowiada zupełnie interesowi Austrii i posłannictwu jej dziejowemu. O to tylko zapytać można, czy polityka ta w pożądanym sposobie da się załatwić?

Nowa Presse dziś oświadcza, że zostawamy w przededniu najważniejszych wypadków. Jest to zresztą zdanie najwytrawniejszych mężów stanu. Już w styczniu rb. z ust hr. Hohenwarta słyszałem słowa, że wojna jest nieunikniona.

NIEMCY.

* Berlin, 13 kwietnia. Od niejakiłogo czasu zajmuje się prasa niemiecka badaniem stosunków pomiędzy Niemcami a Rosją, głównie z powodu pogłosek o ustąpieniu obecnego cesarza rosyjskiego od steru rządów i dochodzi powszechnie do tego rezultatu, że przyjaźń między temi dwoma mocarstwami, oparta tylko na

przyjaźni osobistej monarchów, nie mająca żadnej podpory w wspólności interesów obydwóch krajów, na bardzo słabym stoi nogach. Ażeby uspokoić zaniepokojoną opinią w kraju a i za granicą osłabić ziewienia się niemieckiej prasy, wystąpiła z artykułem przed kilku dniami Nord. Allg. Ztg., która pomimo wszelkiego zarzekania się rządu, zawsze w dość ścisłych pozostaje z ministrami stosunkach. „Niemiecka prasa mówi ona, albo przecenia, albo zbyt małą kładzie wagę na stosunki pomiędzy Niemcami i Rosją. W latach 1853 i 1863 krzyżowano na rząd pruski, że tak wytrwale i mocno trzyma się przyjaźni rosyjskiej. Jak wówczas za mało ceniono sobie tę przyjaźń tak dzisiaj ostrzegać należy, aby jej znowu zbyt nie przeceniano. Przyjaźń może być tylko szczerą i dobrą, jeżeli się opiera na wzajemnym szacunku; łatwo jednak szacunek ten może doznać szwanku, jeżeli prasa niemiecka przedstawia przyjaźń Rosji jako kwestyą bytu dla Niemiec. Tak nie jest. Wartość tej przyjaźni jest po obu stronach równą i przyszły władca Rosji nie tak łatwo odstąpi od tradycji swych przodków i nie będzie chciał zachwiać europejskiego porządku, który dzisiaj na przyjaźni i stosunkach głównie trzech mocarstw się opiera. Niech więc prasa niemiecka, szanując własną godność, stawia tak wysoko przyjaźń z Rosją jak jej się podoba, ale niech nie zapomina, że ta przyjaźń spoczywa na wzajemności interesów, i dla tego może przez sympatyje osobiste coś uzyskać, ale z braku nychże nie stracić nie może.“ Artykuł ten komentowano w prasie na rozmaite tony, trwoga znikła, zaufanie we własną potęgę wzrosło. Tymczasem koła dyplomatyczne w Berlinie zupełnie inaczej rozumiały ten wywód tajno-urzędowego organu. Dopatrują się one w wyniosłym tonie artykułu zmiany usposobienia i oziębienia stosunków z najlepszym dotychczas przyjacielem. Za takim pojnowaniem przemawia także chłodny bardzo stosunek rosyjskiego ambasadora w Berlinie Oubrila do dyplomacji niemieckiej i zesłoroczna akcja dyplomatów rosyjskich w kwestyi nowej wojny francusko-niemieckiej i zesłoroczna akcja dyplomatów rosyjskich w kwestyi trwałego pod słońcem, a więc i przyjaźni ludzka nie jest wieczną i prędzej czy później możemy być świadkami wrogiemu antagonizmu, który właściwie dzisiaj już istnieje, tylko czeka chwili dogodnej, aby jawnie wybuchnąć. — Stosunki te zresztą są dzisiaj przedmiotem badań rozlicznych publicystów. Obok innych wydał w Paryżu ks. Lubomirski broszurę, w której ostrzega Rosję przed zaboremi planami Prus.

Nowe podatki to najlubiejszy temat rządu niemieckiego, nad którym się wciąż zastanawia. Wiadomo, jak próba zaprowadzenia podatku od giedy i piwa rozbiła się o stanowczy opór parlamentu. Dzisiaj znowu słychać okładach z pojedynczymi państwami Rzeszy względem przekazania na rzecz państwa niemieckiego podatku od stempli. Pokazuje się z tą, że w roku przyszłym będzie znowu figurował w etacie deficyt; prawdopodobnie z owych schowanych, kurzem okrytych milionów znajdzie się pewna część na pokrycie deficytu, jeżeli parlament na to nastawać będzie. Obok tego projekt ten ma wielkie polityczne znaczenie. Ponieważ rząd z niezłomnym uporem mimo wszelkiej przeciwności o powiększeniu podatków na rzecz państwa niemieckiego wciąż myśli, zdaje się, że chce znieść daniny matrykularne, i nowy ważny czynić krok na drodze centralizacji. Jest to idea, dla której żyje i pracuje ks. Bismarck, aby partykularyzm państwa coraz wteń osłabiać i wszelkie różnice i interesa pry-

watne pojedynczych państw utopić jednym wielkim państwie niemieckim.

Prov. Corr. pisze o pracach, jakie po feryach wielkanocnych czekają sejm, że 25 b. m. odbędzie się w Izbie poselskiej pierwsze i o ile możliwości drugie czytanie wielkiego projektu kolejowego, a dalej przyjdą pod obrady gotowe sprawozdania komisji o synodalnej ordynacji, ordynacji drożnej, wyższych urzędnikach administracyjnych. Tymczasem ukończą się narady w komisjach nad prawem o kompetencyach: ordynacją miejską, tak że Izba będzie mogła się niemi zająć w połowie maja. W pierwszym tygodniu miesiąca maja zbierze się także Izba panów.

Katolicka prasa w Niemczech, Austrii i Szwajcaryi liczy podług najnowszego zestawienia 301 periodycznych pism. W samą nadreń-prowincyi i Westfalii wychodzi 43 pism katolickich po większej części małe polityczne organa, w Szląsku 5, w Hanowerze 7, w Hessen-Darmstadt 4, w Bawarii 29, w Badenii 8. Największe polityczne dzienniki z katolicką tendencją są: Germania, Schlesische Volks Ztg., Kölnische Volks Ztg., Neue Augsburger Ztg., Bairischer Courrier, i tygodniowe pismo Mainzer Volksblatt.

Narodowo liberalna partya, jej prasa i uczciwość znalazła wyborną fotografią w broszurze nieznanego autora, wyszłej w Berlinie u Springera pod tyt. „Narodowoliberalna partya, prasa i wyższe gentlemanstwo.“

Skoro sejm pruski na nowo się zbierze, ma być w Izbie poselskiej wniesiona interpelacya, jak stoi sprawa z ustawą, dotyczącą zakładania bezwyznaniowych ementarzy. Jak wiadomo, sprawę tę poruszył na zesłorocznej sesyi pan Virchow, a minister Dr. Falk oświadczył, że w jego ministerstwie żywo się nią zajmują i odnośny projekt do ustawy w niedługim czasie będzie przedłożony.

W ustawie o zatrzymaniu prestacyi płatnych z kas rządowych dla duchowieństwa, zawarte jest postanowienie, że rząd pruski jest obowiązany z tych pieniędzy, których księżom nie wypłacono, złożyć sejmowi rachunek. Ponieważ to się dotychczas nie stało, spodziewają się, że jeszcze na sesyi obecnej przedłoży rząd sejmowi projekt do prawa, rozporządzającego oszczędzonymi funduszami, których suma za rok 1875 półtora miliona marek wynosi.

Projekt do prawa, pozwalającego żydom występować z gmin i synagogi, obejmuje siedm paragrafów bardzo podobnych do prawa z 14 maja 1873, dotyczącego wystąpienia z kościołów chrześcijańskich. Występując ze synagogi, rzekła się każdy żyd wszelkich praw, jakie mu przysługiwały w skutek należenia do gminy, a więc i użytku wspólnego ementarza. Mimo to obowiązany jest przez lat pięć opłacać wszelkie podatki na budowie itd. Postanowienie to wywołuje nie małe burzenie w żydowskim świecie.

Plan dzisiejszego rządu zatrzymania trójklasowego systemu wyborczego w ordynacji miejskiej, który sam ks. Bismarck przed kilku laty za najniezdrowszy i najnieuczciwszy uznał, doznaje dzisiaj niespodzianie poparcia nie tylko sejmików miejskich wschodnich prowincyi, ale nawet głównego organu narodowo-liberalnej partyi Nat. Ztg., która się nawet posuwa do straszenia widmem czerwonom. Widzi ona, jak przez wybory powszechne po miastach wehoda do ratuszów najezerwieńsi komuniści, zasiadają na poważnych krzesłach ojeów miejskich i dekretują uchwały, odbierające z majątków bogatszych współobywateli i przewracające do góry nogami cały porządek społeczny. Piękny to liberalizm! Przez lat dwadzieścia srożyli się liberały i pro-

rekę mej córki przyrzekła. Ale cóż tobie, Müllerze? Zkąd ci ta błaśność?

Müller ręka ciskał serce i stracił zwykłe nad sobą panowanie.

— Czy to tylko prawda? Daryn chciał zgubić, zdradzić stowarzyszenie?

— Wszakże ci to mówię...

— Mylisz się chyba... to być nie może... Daryn miałby ci oświadczyć...

— Że ocali mego męża, byłem go wzbogaciła ręką córki naszej. Wierzaj mi, przebiegłe swe warunki postawił.

— A tyś mu odpowiedziała?

— Że chcę nanysłu, bo na twą radę czekałam. Nie mogłam więc do ciebie spieszyć, ale za toną czekałam. Sasza na wszelkie ofiary była gotowa, nawet na tę najstraszniejszą.

Wtem Müller podniósł się z miejsca. Trupia błaśność okryła jego lica.

— Czy możesz mi dać jawne dowody tego, co mówisz? zapytał stłumionym głosem.

Tetyana czuła się urażoną.

— Dowodów? alboż mi nie wierzysz?

Müller potarł ręką czoło.

— Słuchaj! to co mówisz, wydaje mi się tak nieprawdopodobnym, tak mną wstrząsa, że chyba omyłkę z twej strony zypuścił mogę...

Daryn miałby się targować o cenę zdrady! Daryn wydawał braci! On! ten złowik! nie, wierzcie temu nie chcę, nie mogę!

Hrabina odgadła, co się dzieje w duszy jego. Łagodnie i z współczuciem odpowiedziała:

— Sądzę, że cię mogę czynić świadkiem rozmowy mojej z tym człowiekiem. Zdradców zdradzać niepodobna. Nie zamyślam się obieć tajemnicę, a od początku mówiłam za twą radą. Przyjdź tu w sobotę, w przededniu sądów, udzieli ci wtedy tego dowodu.

Müller gorączkowo chwycił się krzesła, dzwonił zębami, nieprzytomnie patrzył przed siebie.

— Zgoda! Przysięgam, że skarzę winnych. Nie potrzeba ci będzie własnego poświęcić dziecięcia.

Müller chciał odejść, zatrzymała go Tetyana.

— Zostaw mnie! jęknął zmienionym głosem, nie znasz bólu, jaki mi sprawiłaś, nie odejmij mi odwagi spełnienia aż do końca coraz trudniejszego obowiązku.

I wybiegł z salonu, a Tetyana pospieszyła do córki.

— Biedny Müller! Rozumiem, on temu człowiekowi zawierzył! a teraz runęły jego nadzieje! Ale też jakże mu było nie liczyć się z ludzką podłością i namiętnościami! Biedny Müller! powtarzała Tetyana, wchodząc do pokoju córki.

Aleksandra nie spała jeszcze, i jąta opowiadać matce wzruszenia ubiegłego wieczoru. Hrabina ani słowa wymówki nie znalazła. Myślała w duszy o tej ofierze równie wielkiej, jakiej przyjdzie jej może żądać od córki. Uścisnęła ją tylko ze łzami i wybiegła, aby się w samotności wyplakać.

XVIII.

Tymczasem Müller, opuściwszy pałac Łaninów, szybkim krokiem spieszył do falansteru Azyaty. Wyraźnie nowy niepokój go jękał. Odetchnął na widok sprawujących pilnie czaty nihilistów.

— Gdzie Daryn? zapytał Polena.

— Po waszém odejściu chciał gwałtem się dostać do izby tajnych narad, alem go uniały powstrzymać.

— Dobrześ zrobił, zawołał Müller.

— Iwan go odprowadził do IV oddziału, obiecując, że sam zaraz powróci.

— Wiernych mam w was przyjaciel, rzekł Müller, teraz przyjdzie za mną.

Przyłożył klucz do drzwi i stanął w progu. Zastał obu więźniów, zmierzających się okiem jako dwie dzikie bestye. Schelm topił wzrok przerażony w krwawej żrenicy Dakusa. Iwan sądził, że Müller chciał wydać na pastwę zemsty człowieka, którego zeszedzić rozkazał, albowiem na pierwszy widok świeżych szwów i śladów, Schelm poznał pięknego, ongi doktora. Dakus ze swojej strony uczuł trwogę szaloną. Porównał się z tym wychudłym paralitykiem, z tym cieniem człowieka, i jał się jękać jakichś strasznych, tajemniczych katuszy. Wszakże już go zeszedcono do niepoznania, zostawiając mu jednak siły i zdrowie. Bodaj czy srogoci nihilistów nowych nie zgotowała mu męczarni!

Wzrok tych łotrów zetknął się mimo ciemności. Jeżeli Schelm poznał Dakusa, ten ostatni nie domyślał się wiele złowrogiego wpływu, wywartego na jego losach przez byłego naczelnika wydziału. Nie mniej wzajemna trwoga przykuła ich naprzeciw siebie w niemém oczekiwaniu straszliwych mąk, które zaledwie mogły przechodzić okropnością udręczenia owej długiej godziny niepewności.

Gdy nareszcie zawiasy zgrzytnęły i Müller stanął w progu, ów rodzaj kateptycznego strachu uległ w końcu przerwie. Schelm ryknął z radości, Dakus zakrzyknął z trwogi. Schelm wyciągnął ręce ku wchodzącemu. Dakus przed nim padł na kolana. Dakus dzięk, że nadeszła godzina nowych katuszy, Schelm, że minęło niebezpieczeństwo ze strony człowieka, którego rozkazał zeszedzić.

— Teraz moi Schelm! rzekł Müller, odnieśmy cię do domu, powód czeka na prospekcie. Dalej, ja cię sam odprowadzę.

Schelm z wdzięczności rzekł:

— Zabierz mnie ztąd Müllerze. — Boję się! rzekł dzwoniąc zębami były naczelnik wydziału.

— Podły!.. wgardliwie dorzucił Müller.

Biercie go, rozkazal towarzyszym.

Bello i Poleno unieśli krzesło Schelma.

— A co ze mną będzie? jęknął Dakus, odzyskując mowę.

Müller odpowiedzieć nie raczył, doktor rzucił się ku drzwiom, ale potężna dłoń Nababa popowalila o ziemię. Zwały się tajemne drzwiczki, jęk nieludzki odbił się o ściany.

Iwan spotkał ich w sali konferencyi.

— Gdzie Daryn? spytał Müller Sybiraka.

— Wrócił do siebie.

Schelm zamknął oczy, nihilisci nieśli go szybkim krokiem. Müller z Iwanem postępowali z tyłu.

— Cóż ci powiedział Daryn? spytał przyjaciela.

— Chciał się z Dakusem rozmówić, ale Bello i Poleno go nie wpuścili. Nie upierając się przy tym żądaniu, zeszedł do Arseniewa. — Po drodze spytał mnie:

— Cóż mogło zająć pomiędzy Nababem a Schelmem? — Nie wiem. — Nie obchodzi mnie to zresztą wcale, ten Schelm jest podłym tehrzem, wolę zależeć od Nababa. Takiego nam właśnie potrzeba było przywódcy.

— Nie podobna aby taki człowiek był zdrajcą, pomyślał Müller. Tetyana omylić się musiała, Niemniej należy wszystkie ewentalności przewidzieć. Iwan, dodał głośno, trzeba zmienić zamek of drzwiczek tajemnych, zajmij się tém, poczem idź do domu i powiedz Andrzejowi, żeby na mnie czekał; niechaj Poleno nosi żywność Dakusowi a zresztą nikogo do niego nie wpuszcza.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

pagandę szerzyli przeciw temu systemowi, N. a. t. Ztg porówna z drugimi, a dzisiaj partya liberała wyrzeka się własnych idei, poświęca rozum i przekonanie, byle zostać partya rządowa.

W sprawie odwołania niespodzianego Aristarchi beja z posady ambasadora berlińskiego pisał do Poli. Corr. z Carogrodu, że mu tamże zarzut z tego czynią, że nie umiał zainteresować ks. Bismarcka dla smutnego położenia Turcyi. Dowodem zaś na to jest owa uderzająca bierność i abstynencya berlińskiego gabinetu wobec pacyfikacyjnych zabiegów innych mocarstw. Aristarchi bej nie dość gorliwie się krzątał około tej sprawy i dla tego ustąpił musiał miejsca ruchliwsiemu dyplomacie. Dzienniki berlińskie donoszą znowu, że Aristarchi nie pozostanie w Niemczech, ale owszem zamierza wrócić do Carogrodu i zająć miejsce w radzie stanu.

Z powodu procesu wytoczonego dwóm prawnym wikaryuszom w W. Strzelecu na Górnym Szląsku, wydano ich teraz z granic rejencji Opolskiej. Parafia zatem ogromna, pozbawiona jest dzisiaj zupełnie pomocy duchownej, gdyż Mücke go za swego pasterza nigdy nie uzna.

FRANCYA.

* Paryż, 11 kwietnia. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby deputowanych zajmowano się wyborem p. Veillet (Loudéac), który mimo że obrany 1100 głosami większością — padł ofiarą, bo jest konserwatystą, a padł ofiarą na mocy stereotypowych frazesów o mieszaniu się w sprawę wyborów duchowieństwa i władz administracyjnych. Następnie referował Leblond o wniosku amnestyjnym; komisya odrzuciła tak ogólną jak i powszechną amnestya, jako rehabilitacya komuny. Dyskusya nad referatem i nad kilkoma jeszcze zakwestyonowanymi wyborami, odłożono na później, tak, że kilku konserwatywnych posłów jeszcze jako posłowie święta przepędzić będą mogli — następnie Izba się odczołgała.

List Jego Emin. Kardynała Guiberta do prezydenta komisji, zajmującej się wyborem hrabiego de Mun brzmi jak następuje:

Panie Prezydencie! Otrzymałem list pański z dnia 3 bm., w którym mnie Pan wzywaz, abym się stawił przed komisya, której poruczone zbadanie wyboru p. hr. de Mun. Przez cały, dość długi czas mego biskupstwa, nie mieszalem się do polityki. Żywo zajmują mnie, to prawda, wszystkie sprawy mego kraju, i jestem przekonany, że żadną miarą nie można odmówić kapłanowi wykonywania praw obywatelskich, atoli sądzę, że wśród walki rozdzierających Ojczyznę naszą stronnictw, kapłan każdy dobrze robi, unikając wszystkiego tego, co by święty zakon jego, w którym o dobro wszystkich starać się powinien, narazić mogło. Komisya śledcza, która przesłuchanie mnie uważa za potrzebne, przypuszcza widocznie z góry, że wiem wiele rzeczy w sprawie wyboru w Pontivy; prawdą jedynie jest, że podczas całego peryodu wyborczego anim się tą sprawą zajmowałem, anim się o nią pytał. Biskup z Vannes doniósł mi, że w okręgu tym rozszalała się pogłoska, jakoby ksiądz Cadoret, współzawodnik p. hr. de Mun, był popieranym przez Biskupa, a nawet jako ksiądz zamieszkały w Paryżu, miał moje przyzwolenie. Odpowiedziałem czcigodnemu koleźce memu, że w interesie wyborów należy się pogłosce tej zaprzeczyć. To też uczynił czcigodny ks. Biskup z Vannes, publikując kilka wierszy z listu, który w odpowiedzi doń napisałem. Nie taję, że sympatya moja skierowaną była ku p. hr. de Mun, meżowi prawemu i szanemu, którego talent będzie zaszczytem francuskiej mównicy. Nad to o tym wyborze nic nie wiem, ani też nie mam informacji, któreby komisya interesować mogły. Spodziewam się, iż to Pana nie zadziwi, że do zaproszenia pańskiego się nie zastępuję. Przyjmij Panie Prezydencie itd.

† Hipolit, Kardynał-Arceybiskup paryski.

Takie jest dosłowne brzmienie listu, o którym tyle napisano, o którym tak rozmaite obiegały pogłoski. Jak się łatwo przekonać, Jego Eminencya ani się nie usprawdliwiał, ani się wymawiał chorobą, tylko po prostu odmówił stawienia się przed komisya, którejby nie umiał nie nowego powiedzieć, a która wymierzona jest wyraźnie przeciw katolicyzmowi.

Société de Jésus Roi ma bądź co bądź zostać cause célèbre. Minister Dufaure zarządził podobno w tej sprawie śledztwo. Jesteśmy przekonani, że śledztwo to nie doprowadzi do niczego — i że się tu nie sprawdzą słowa — szukajcie a znajdziecie. Wiadomość sensacyjna, puszczona w obieg o zniszczeniu przez byłego ministra spraw wewnętrznych p. Buffet pewnych akt, została urzędowo zaprzeczona. Interpelacya, o której wspominaliśmy niedawno, cofnięto.

Jak już czytelnikom naszym wiadomo wybrała francuska akademja umiejętności na członka korespondenta swego w wydziale geometrycznym profesora berlińskiego Borchardta 28 głosami przeciw 18. Oddział geometryczny mianuje 6 członków korespondujących i to, według prawidła czterech cudzoziemców a dwóch Francuzów. Obecnie jak pisze Journal des Débats miała Francya jednego tylko w gronie tém reprezentanta pana Lebesque w Bordeaux, po którego śmierci mianowany miał być następeca; w gronie reszty korespondentów było dwóch Anglików i trzech Prusaków. Przez wybranie szóstego cudzoziemca, Prusaka p. Borchardta. Francya literalnie z wydziału geometrycznego, najnieśluszniej została wykluczona, nie ma ona tam ani jednego przedstawiciela. Słusznie sławny astronom Le Verrier wyrzekł podobno przy tej sposobności: Nie masz już dzisiaj Francuzów!

Jak donoszą z pewnych źródeł, ma księżna Magenty, Marszałkowa Mac Mahon, otrzymać urzędowe stanowisko, aby mógł występować przy urzędowych uroczystościach itd. Już dawniej zamierzano stawić w Izbie odnośny wniosek; z powodu pobytu królowej holenderskiej w Paryżu znów tę kwestya poruszono. Tylko sam Marszałek towarzyszył królowej holenderskiej do teatru na przedstawienie Dziewicy Orleańskiej,

Pani Marszałkowa została w domu, nie wiedząc czy ma ustąpić pierwszeństwa królowej czy nie. W Elysee chodzi o uregulowania tej sprawy choćby z tego względu, że na wystawę powszechną w roku 1878 spodziewają się wielu książęcych gości.

Dziwny dokument ze swchodu, z Carogrodu, dostał się w tych dniach do Paryża. Jest to rodzaj petycji poddanych tureckich wystosowany do gabinetów europejskich. Podani turecy wyrażają życzenie i prośbę, aby mocarstwa zajęły się nie tylko chrześcianami, ale i Turkami, tamtejsze okolice zamieszkującymi, którzy chrześcian przewyższają pod względem wykształcenia oświaty i cywilizacyi i aby zmusiły Sultana do rozsądniejszych rządów. Petenci nie podpisali nazwisk swoich z obawy, aby publikacya tychże nie ściągnęła na nich przesładowania ze strony dworu sultańskiego.

* Paryż, 12 kwietnia. Journal officiel jeszcze nie ogłosił zapowiedzianej trzeciej seryi skazanych na usunięcie prefektów, co daje powód do niepokojących pogłosek o nieporozumieniu między marszałkiem Prezydentem a ministrem spraw wewnętrznych. Z drugiej strony zaręczają, że postanowiono usunąć dyrektorów w ministerstwie spraw wewnętrznych pp. Durangel i Ducros, których republikanie strasznie nienawidzą. Na giełdzie panował dzisiaj wielki popłoch. Właściciele skarbowych bonów egipskich postanowili podobno obłożyć sądowiną aresztem fundusze złożone uprzednio w Londynie i Paryżu celem zapłacenia kuponów. — Liberté donosi, że poseł włoski Nigra ma już po jutrze powrócić do Paryża.

WŁOCHY.

* Rzym, 10 kwietnia. Dekretem św. kongregacyi indeksu z dnia 6 marca, potępionych zostało sześć dzieł: francuskich, niemieckich, portugalskich i włoskich. Dekret ten podajemy w całości, aby przypomnieć czytelnikom naszym, jaka jest forma podobnych rozporządzeń:

Decretum

Feria II. Die 6 Martii 1876.

Sacra Congregatio Eminentissimorum ac Reverendissimorum Sanctae Romanae Ecclesiae Cardinalium a Sanctissimo Domino Nostro Pio Papa IX., Sanctae Sede Apostolicae Indici librorum pravae doctrinae, eorumdemque proscripti, expurgationi, ac permissioni in universa christiana Republica praepositorum et delegatorum, habita in Palatio apostolico vaticano die 6 Martii 1876 damnavit et damnat, proscriptis proscriptisque, vel alias damnata atque proscripta in Indicem Librorum prohibitorum referri mandavit et mandat quae sequuntur Opera.

Le Concile du Vatican, son histoire et ses conséquences politiques et religieuses, par E. De Pressensé. — Paris 1872. Opus praedamnatum ex Regula II Indicis Trid.

La Genèse de l'humanité, par Louis Jacolliot. Paris 1875.

O Brasil mystificado na questao religiosa. Latine: Brasilia in religiosa quaestione illusa. — Rio de Janeiro 1875.

Der Eölibatszwang und dessen Aufhebung gewürdigt von Dr. Joh. Friedrich von Schulte. Latine: De coelibatu coacto et eius abrogatione, disceptatio; Auctore D. Joanne Friderico de Schulte. — Bonae 1876. Opus praedamnatum ex Regula II Indicis Trid.

Der Mechanismus der vatikanischen Religion, von Dr. F. Friedrich: Zweite Auflage. Latine: Mechanisma religionis Vaticanae. Auctore Dr. Fr. Friedrich. 2 editio. — Bonae 1876.

Dei devori della donna. — Pensieri di Adalgisa Costa di Milano. — Roma Cotta e compagno, Tipografi del Senato del Regno. — Decr. S. Off. Per. IV, die 16 Febr. 1876. Auctor Operis cui titulus: L'Anima Santissima di Gesù Cristo mostrota nella sua vera origine e grandezza. Contemplazioni dedicate agli amanti della medesima per Giovanni Battista Pritoni (Minore Osservante e chiamato P. Pio da Bologna) prohib. Decr. 6 Dec. 1875, laudabiliter se subiecit et Opus reprobavit.

Itaque nemo eujuscumque gradus et conditionis praedicta Opera damnata atque proscripta, quocumque loco, et quocumque idiomate, aut in posterum edere, aut edita legere vel retinere audeat, sed locorum Ordinariis, aut haereticae pravitatis Inquisitoribus ea tradere teneatur sub poenis in Indice librorum vetitorum indicatis.

Quibus Sanctissimo Domino Nostro Pio Papae IX per me infrascriptum S. J. C. a Secretis, relatis, Sanctitas Sua Decretum probavit, et promulgari praecipit. In quorum fidem etc.

Datum Romae die 7 Martii 1876.

Antoninus Car. De Luca, Praefectus Fr. Hieronymus Pius Saccheri Ord. Praed. S. Ind. Congreg. a Secretis.

BOŚNIA I HERCEGOWINA.

Jak ostatnie stwierdzają wiadomości, powstanie w Bośni zasila i kieruje Serbia. Posyła ona broń, żywność i amunicya. W ostatnim czasie wprowadzono z Serbii do Bośni 20,000 karabinów. Oficerowie także serbscy kierują ruchem zbrojnym. W całej ziemi bośniackiej brzmi jeden głos zachęty i nadziei: Tylko odważnie naprzód, nie jach czternastu stanie w Bośni 200,000 Serbów. Potwierdza się również wiadomość, że tak g. miejscach wzięli udział w powstaniu Słow. Tety, mahometanci, a między tymi kilku bejów. Usiała ód tej ludności rozchodzą się publikacye, aby i zmi zaręczania i obietnice, że

własności bejów pozostanie w wolnej Bośni nie naruszona a wszystkie wyznania religijne używać będą równiej wolności.

O bitwie nad Unną, stoczonyj w dniu 6 bm., nadchodzą teraz bliższe szczegóły ze źródeł nie słowiańskich. Była to bitwa najwalsniejsza, jaka stoczono od czasu wybuchu powstania w Bośni. Turcy dowiedziawszy się, że powstańcy nadchodzą w sile 3000 żołnierza, pościgali ze wszystkich stron posiłki tak, że liczba ich wojska doszła do 4000. Ale była to w większej części niesforna zbieranina, baszibozuki, umiejący zgrabniej łupić, niż walczyć w otwartym szyku. Przy pierwszym starciu pierzchli oni; nizami i redyfy walczyli po bohatersku, ale musieli uleść przeważnej sile. Bitwa trwała od 9 rano do 6 wieczorem. Straty tureckie obliczają powstańcy na 500 ludzi, swoje w zabitych i rannych na 80. Wygrana ta do dała powstańcom otuchy. Powstanie rozwinęło się na okół a dziś nie ma dnia, w którymby nie stoczono jakiegoś potyczki. Nie mniejszego znaczenia od bitwy pod Unną była bitwa pod Polanką. Walczono tu po obu stronach w 5000 żołnierza, a tém zacięci, gdyż Turcy mieli tu swe regularne wojsko. Bliższych szczegółów o tej bitwie nie podają dzienniki.

Nieprzyjazne ruchowi słowiańskiemu pisma, powtarzając za Pol. Corr. fałszywe wiadomości, rozpisywały się w ostatnim czasie o rozlicznych gwałtach, jakoby przez powstańców bośniackich spełnionych. Naczelną władza powstańcza zaprzecza temu i zamieszcza w Deutsche Ztg następujące pismo:

Oświadczamy niniejszém, że nadesłane z Serajewa do Pol. Corr. sprawozdania o popełnionych przez powstańców okrucieństwach są zmyślone. W Prujaworzu i Grahowie nie powstała nigdy noga powstańców, nie mogli oni tam zatem palić ani mordować. W Trawniku i Yenibazarze nikt z mieszkańców nie uciekł, nie mógł też nikt do domu wracać; w okręgu krupickim nie został żaden przez nas mahometanin zabity; zdarzało się to jedynie wśród bitwy; z naszymi braćmi obcego wyznania pragniemy wspólnie walczyć o wolność. Zarzut, żeśmy wsie popalili, spotyka także i drugą stronę; zresztą jest to zwyczajem praktykowanym w czasie wojny; w końcu dodajemy, że nie jest to naszym zwyczajem rannych i brańców zabijać, jak to zwykli czynić Turcy w Bośni.

EGIPT.

Dzieje ostatniej operacyi finansowej francusko-egipskiej, która pozwoliła Francyi zająć na nowo utracone stanowisko w Egipcie, tak przedstawia paryski korespondent w Daily News: „Kunktatorska polityka Anglii rzuciła khedywa w objęcia Francyi. Lubo ewentualność taka od dawna była przewidywana, nastąpiła jednak z niespodzianą szybkością. Układy z finansowemi instytucjami francuskimi były w ostatnich dniach marca bliskie rozboicia, a khedyw w wielkim widział się kłopotcie z powodu zbliżającego się kwietniowego terminu wypłaty kuponów. Każda chwila była droga, gdyby bowiem khedyw nie uzyskał był gwarancyi dla sumy 7 milionów franków, kredyt jego i tak już mocno podkopany byłby mógł upaść zupełnie. 280,000 fnt. szterlingów (7 milionów franków) jest to suma, o którą w takim, jak Anglia kraju, nie winnoby być tak trudno, a gdybyśmy jej byli dostarczyli w stosownej chwili, dałaby nam była nieobliczony w następstwach wpływ w Egipcie. Mam powody do utrzymywania, że rząd francuski, który w całym tym interesie postępował z największą lojalnością, rzetelnością i przyjaźnią, proponował Anglii udział do połowy tej sumy, ale lord Derby nie był obecny w Londynie. Ministerstwo angielskie zażądało dziesięciodniowej zwłoki. Nie było jednak ani chwili do stracenia, więc Francya zrobiła interes sama.

Prawie równocześnie z wiadomością o ogłoszeniu raportu Cavego, ogłoszono także plan uregulowania finansów egipskich, przedłożony khedywowi przez Sir Jerzego Elliota, przedsiębiorcę budowy portu w Aleksandryi. Plan ten ma obecnie już tylko historyczną wartość, podajemy go jednak, gdyż daje wyobrażenie o stanie finansów egipskich. Wedle tego planu miało nastąpić skonsolidowanie całego długu egipskiego za pomocą konwersyi na 6 procent pożyczkę, spłatną w 50 latach 1/2 procentowym funduszem amortyzacyjnym. Elliot oblicza cały dług egipski na 76,336,611 fnt. szterl., z czego 21,000,000 fnt. szterl. przypada na dług bieżący. Ponieważ pożyczki z lat 1864, 1865 i 1867 w krótkim stósunkowo czasie zostaną już spłacone, traktuje Elliot o nich osobno, przeznaczając na ich spłacenie pewne osobne źródło dochodu t. z. mukabla, który w 9 latach wpływać przestanie. Pozostanie potem do skonsolidowania dług w kwocie 71,887,790 fnt. szter., suma, która przez zaciągnięcie rozmaitych pożyczek po cenie emisyjnej zredukowałaby się na 65,000,000 fnt. Procenta roczne od tego długu wynosiłyby 4,225,000 fnt. o 200,000 fnt. więcej niż połowa preliniowanych na rok bieżący (w kwocie 8,272,646 fnt.) dochodów, tak, że na administracya państwa i listę cywilną pozostałyby jeszcze dostateczne fundusze.

Khedyw zażądać miał zresztą 48 godzin czasu do namysłu dla ratyfikacyi francusko-egipskiego projektu finansowego.

TELEGRAMY.

Wiedeń, 13 kwietnia. Obiegające tu wczoraj pogłoski o przesileniu ministerstwa węgier-

skiego są, jak z pewnego slychać źródła, bezpodstawne.

Bukareszt, 12 kwietnia. Z powodu rezultatu wyborów do senatu podało się ministerstwo do dymisji.

Waszyngton, 12 kwietnia. Izba reprezentantów dała swe przyzwolenie na bil dotyczący zamiany wartości drobnych papierków na brzmiającą zdawkową monetą srebrną w tej formie, na jaką się zgodzono w senacie.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Księdza Bolesławowi Dziegieckiemu z Kościana wzbroniono pobytu w Księstwie na mocy § 5 prawa z dnia 4 maja 1874 aż do czasu ukończenia procesu, wytoczonego mu z powodu „nieprawie” spełnianych funkcji duchownych.

Składki na dotkniętych powodzią mieszkańców miasta Poznania:

Z przeniesienia		grz. 43 fen.
Z parafii Cerekwicy pod Rokicami	45	„
Parafia Konojedzka Maks.	„	„
Nowak 50 fen., Walenty Duziak 10 fen., W. Konieczka 50 fen., Fr. Smok 1 m. 50 fen., A. Lesz 1 m., M. S. 1 m., T. Konieczka 1 m., Z. Jurga 25 fen., B. Rosicki 50 fen., A. Wyrwa 50 fen., K. Jackowska 25 fen., A. Lin 50 fen., Fr. Kaczór 1 m., A. Kaczór 50 fen., W. Madaliński 50 fen., S. Kazmierczak 50 fen., O. Langwiński 50 fen., J. Owsiany 25 fen., K. Portus 1 m., T. Hetmański 1 m. 25 fen., J. Napierkowski 50 fen., U. Łuczak 1 m., A. Włodarkiewicz 50 fen., R. Boza 50 fen., D. K. 3 m., J. Popierz 50 fen., S. Kaczmarek 1 m., J. Grzesiewski 10 fen., L. Szajek 25 fen., T. Tomaszewski 50 fen., N. N. 1 m. 5 fen. razem	22	„
Razem		4822 grz. 83 fen. i 25 zlr.

Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

* Doniesienia urzędowe. Nauczyciela gimnazjalnego w Chelmie dr. Mertena mianowano nauczycielem starszym.

* Były redaktor odpowiedzialny naszego pisma p. Eulogiusz Zakrzewski zawieszony został przez krutki sądowe na dzień 19 b. m. w sprawie artykułu w nr. 47 przedrukowanego z Orędownika a dotyczącego terminu katolickiej gminy szkolnej w Kościanie z dnia 29 stycznia.

* Szkoła przemysłowa tutejszego towarzystwa politechnicznego urządziła po Wielkićnoćny, wystawę rysunków i modeli, wykonanych przez uczniów, na sali rynek tutejszej szkoły realnej. Wystawa otwarta będzie dnia 18 b. m. o godzinie 11 1/2 przed południem.

* Na duchowieństwo polskie zagnane w głąb Rosyi: Z przeniesienia 113 grz. Ks. Bukowiecki z Wągrowca 5 grz., ks. Starczewski z Tarnow 7 grz., ks. B. Echaust z Żernik 6 grz. „Misericordii, misericordii, saltem vos amici mei.” Razem 131 grz.

* Dla wiarusa p. Juliusza Ligońca, właściciela ks. Starczewski z Tarnow 4 grzyw., A. Z. A. z Gniezna 30 grz., T. Z. N. 6 grz. Razem 40 grz.

* W noc z dnia 11 na 12 b. m. strzelono przez okno domu na św. Marcina pod nr. 26. Kula pędziła trafiała nauczyciela leżącego panie Wedekind w p. liczek. Na krzyk rannej nadbiegli rodzice i służący, przywołano natychmiast lekarza, który uznał ranę za niebezpieczną. Kula utkwiła w kości policzkowej; trudno i jedynie przy pomocy ryzykownej operacyi wydobyc ją można. Doniesiemy wam zbrodniarzem na być dawniejszy hausknecht pana Wedekinda, zbieg z Królestwa Polskiego, nazwiskiem Lubinski. Oddano go też natychmiast w ręce policyi.

* Zeszłej srody zebrała się pewna liczba akcyonaryuszów kolei marszajsko-poznańskiej, w lokalu Richtera przy Wrocławskiej ulicy, celem naradzenia się nad wzięciem udziału w zebraniu generalnem, odbyć się mającemu na dniu 20 b. m. w Guben. Kupiec Malade zwrócił uwagę zebranych na dwie powagać się tam mające uchwały, z których pierwsza dotyczy podziału czystego dochodu pomiędzy członków, a druga wniosku, domagającego się przeniesienia towarzystwa wraz z administracya z Gubenu do Poznania. Zebrani zgodzili się na to, by obydwie te wnioski silnie poprzeć na przyszłym generalnem zebraniu i w ten sposób rozwinąć silną agitacya. Przewodniczącym prezesem zarządu kolei Hanie-Doran-Gubenu w ręce państwa, dalej wzgląd na usunięcie trudności, tamujących tutaj ruch handlowy, winien być podjęciem dla akcyonaryuszów rzeczonyj kolei, by w całym zastępie stanęli na walne zebranie i tam postarali się o przeprowadzenie obu powyższych wniosków. Bilety dla akcyonaryuszów będą bezpłatne.

* Według decyzji ministeryalnej mocen jest urzędnik stanu cywilnego dać ślub własnym dzieciom; tak samo ma prawo zapis w księgach urzędni i ślubów w własnej rodzinie, jeżeli nie ma w miejscu zastępcy jego.

* Według rozporządzenia ministra kultury odbędzie się w Bydgoszczym roku bieżącym powtórny egzamin nauczycielek i dyry atek zakładów naukowych w miesiącu październiku; dla nauczycielek dnia 16 i następnych, dla dyrygentek dnia 17 i następnych.

* Inspekcy lokalnej odebrano ks. proboszczowi Zabendzińskiemu nad szkołami parafii Lisewskiej i powierzone tak, wa nad szkoła w Lisewie p. Binkowskiemu, inspektowi, w powiatowemu w Inowrocławiu, nad szkoła w Mamliu p. Wegner, dziedzicowi Złotowa. Tak się dowiadujemy, że w krótkim czasie i innym duchowców w powiecie Inowrocławskim, inspekcy lokalna odejaryn, gdzie prawie wszystkie odmówi wycożo przytożenia reki, urządził może lotek parafialnych nie mieckka. To

pa.
Zt
rali
i p
star
pic

Wywóz spiytusu z Królestwa Polskiego. Kore-
went z nad granicy rosyjskiej do Weser-Ztg. do-
ze wiadomosci, podana przez Dziennik Pozna-
jakoby deputacya wiekszych obywateli ziemskich,

Jubileusz setnych urodzin a 76 rocznicy swie-
a kaplanskiego obchodzili dnia 3 bm. pleban Ja-
Ingram na wyspie Unst, stanowiącej północna
ne posiadłości angielskich w Europie.

Plantacje herbaty w Europie. Dokonane próby
va herbaty w Czechach wypadły zadowalniająco pod
m rozwoju i wegetacji tej rośliny, tylko w smaku
no pewną różnicę, co po części niezawodnie zjad
ze herbata, jakiej zwykle używamy, przegotowa-
st w Chinach sposobem uwzględniającym osobliwy
Europejski, które to postępowanie nazywają tam
wahiang. Zasada się ono na tem, że świeżo zerwane

Amator dóbr ziemskich w Galicyi. Prusak
hróder, który przed rokiem nabywszy bez grosza od
nowej Turke Lubienie, w powiecie Stryjskim, ocenione
700,000 złr. powyludzał od latwościem oficyalistów
plem kaucyi znaczne sumy, weszliśmy tygodniu przez
wiedeński skazany został za zbrodnię oszustwa na trzy-
ciężkie więzienie. W toku sądowym tej sprawy
szło także na jaw, że przemysłowiec ten przed panją
ke oszukal już był kilka innych osób w Wiedniu, gdzie
w bez pieniędzy kupował realności. Wyłudzone tytu-
kaucyi sumy przegrał Schröder w znacznej części na
tej loteryi, stawiając po kilkasat do 500 złr. naraz.

Panna kapitan. W miejscowości Ardrossan, w Szkoc-
sprzedano w ostatnich czasach w drodze licytacyi,
ek Clitus, zbudowany przed 32 laty z resztek okrętu
emnego, który się rozbił na wybrzeżach wschodni-h.
sz cały ten czas kapitanem Clitusa była panna
nieta Millar, którą to amazonkę morską żeglarze nazy-
kapitanem Betsy Millar.

Kalendarz. Jutro w niedzielę, dnia 16 kwietnia
nberta. Wschód słońca o godzinie 5 mi-
Zachód o godzinie 6 minut 57.
Długość dnia 13 godzin 53 minut.

Ostatnia kwadra dnia 16 kwietnia o 10 go-
wieczorem.

Wypadki historyczne. 1676 Nadanie przy-
w szlachcie kurlandzkiej. — 1698 Otwarcie i zer-
sejmu. — 1794 Powstanie Żmudzi. — 1831 Rzeź
liany.

Po jutrze w poniedziałek, dnia 17 kwietnia A ni-
y, p. Wschód słońca o godzinie 5 minut 2.
chód o godzinie 6 minut 59.

Długość dnia 13 godzin 57 minut.

Wypadki historyczne. 1525 Upokorzeni
niszczenie przysięgają wierność. — 1577 Pobicie zbun-
yjących Gdańszczan. — 1794 Powstanie w Warszawie
Janem Kilińskim.

We wtorek, dnia 18 kwietnia Apoloniusza, m.
chód słońca o godzinie 4 minut 59. Zachód
odzinie 7 minut 1.

Długość dnia 14 godzin 2 minuty.

Wypadki historyczne. 1576 Wjazd Ste-
Batorego do Krakowa — 1791 Ustawa dla miast. —
4 Otworzenie rady tymczasowej. — 1831 Bitwa pod
iałowcem. — 1832 Sprawa Polski w parlamencie an-
skim.

Jarmarki. Dnia 18 kwietnia: Gołańcz, Nowe-
sto n. Dr., Lewin, Szarlottenbrun, Dzierża, Schönau.

kwintnia: Brzeźno w pow. chełm., Dobrzyca, Hawa,
y. 20 kwintnia: Kepno, Barcin, Węjerowo, Komorowo,
zel. 21 kwintnia: Barciany, Liebstadt, Hawa, Lands-
g, Prókuls, Sępól, Sztum.

DONIESIENIA LITERACKIE.

Gwiadzy wyszedł Nr. 16 i zawiera: Alleluja
— Pamiętaj na dzieci twoje. — Kazmierz
arol chłopków. — Kościół św. Piotra w Rzymie
ycina). — Do wiosny. (wersz). — Zdarzenie na cmen-
y. — Co tam słyhać w świecie. — Odpowiedzi Re-
cyi. — Kalendarz. — Inzeraty.

Niedzieli wyszedł Nr. 81 i zawiera: Na Niedziele
alknocną. — Nauka z ewangelii. — Na Niedzielaek
alknocną. — Wielka Sobota. — Wielkanoc. — Prze-
kora u katolików w Japonii i Chinach, napisał ks.
z O. (Dokończenie). — Mowa Jego Eminencyi Kardy-
Prymasa i Arcybiskupa naszego, Mieczysława hr.
ichowskiego, powiedziana do Ojca świętego. (Wyjęta
ryza z Poznańskiego o.) — Maciej do Jakóba
zdr. — Tegę chłopiec. — Listy do Niedzieli. —
urki (Dokończenie). — Słuchajcie. — Ważniejsze ro-
urki historyczne. — O wiecach. — Co czytać? — Ze
ta. — Zdania religijne. — Ogłoszenia.

Oświaty wyszedł Nr. 15 i zawiera: Wielkanoc
scha) — Konrad Wallenrod, Poemat historyczny Ada-
Mickiewicza. Przedmowa. — Wycieczki po kraju.
trawin. — Porwanie senatorów. — Chełb. — Ważne
nie dziejowe. — Dobra obrona. — Przyjaciel. —
wna odprawa. — Piękny zwyczaj. — Szarada. —
szczenia.

Warty wyszedł Nr. 93 i zawiera: Kilka pojęć
stafizyki II Piękn. — Prædictiones et figurae Pas-
Dominicae (Ciąg dalszy). — O Pawicy pospolitęj
azyza III, napisał Teodor Jeske — Choiński. — Studya
pńskie. — Teatr polski w Poznaniu. — Wybór po-
o delegata. — Szkoda atlasu. — Plagiaty. —
ntum z trylogii szachowej. Zadanie wyjęte z dru-
tego się rękopismu.

Przełoża Lwowskiego wyszedł poszyt 7 i za-
a: 1. Filozofia i jej zadanie przez ks. Maryana Mo-
kiego S. J. (C. d.) — 2. Andrzej z Piasków Bobola,
i Ludwika Zarewicza. (C. d.) — 3. Różności. Reli-
pamiętka w Pradze czeskiej. — 4. Notatki literacko-
ne: a) Un hiver à Rome par M. de Ségur. b)

Szkola krzyża w Oberammergau. — 5. Z Ostrowa do
Rzymu przez Ludwika hr. Dębickiego. (Dokończenie.)
Dzienniki w Galicyi — ks. Greuter — Posłowie polscy
w Wiedniu. — 6. Korespondencye z Krakowa: I. Dzienni-
karstwo radykalne w Galicyi — Oburzenie patryotyczne
„Dziennika Polskiego“ — Praca dla Moskali — Wymie-
nienie ze swiatyn rewolucyjnej agitacyi. II. Nihilista mo-
skiewski i karakony — Dziennikarstwo — p. Okoński —
Niewinni — O. Makary — Mowa ks. Goliana — Kto Fa-
ryzeuszem? 7. Nasi piętnujący. 8. Kronika: I. Święto-
jurecy w sejmie. II. Z Rzymu: Jego Eminencya Kardynał
Prymas i Jego przemowy — Deputacya międzynarodowa
przed Ojcem św. — Mowa Papieża — Biskup z Australii
i cudowne nawrócenie się dzikich plemion. III. Z Lwowa
a) „Tydzień i p. Rogosz kryjący swoje ślicznoty „kol-
derka“ — Na czym zależy oświata — Omne trinum per-
fectum — Horendum — Ku poczesse liberalom — P. Jan
Dobrzański nie jest faryzeuszem — b) „Dzienniki Pol-
skiemu — p. Tadeusz Romanowicz a stepi i stepór bi-
bilijny — Per amore della patria. — Śmierć faryzeuszom.
— IV. Maurycy hrabia Dzieduszycki i wiersz Teofila Ler-
nartowicza — Korespondencya Redakcyi — Errata. — 9.
Dodatek do Przeglądu: a) Mowa ks. kanonika Goliana
b) Ogłoszenie ks. Leonarda Soleckiego.

Les Prussiens en Allemagne, (Pruscy w Niem-
czech) par Tissot, Ire Volume etc. (z Gazety
Warszawskiej.)

W roku zeszłym podaliśmy wyjątki z pierwszej
pracy pana Tissota, wyszły pod tytułem: Podróż po
kraju miliardów, która w swoim czasie silne wra-
żenie wszędzie wywołała i prawie na wszystkie języki eu-
ropejskie, chociażby tylko w streszczeniu, tłumaczona była.
Sami nawet Niemcy, jakkolwiek sądzieni przez autora
z surowością dochodzącą niekiedy do niesprawiedliwości,
przyznawali mu dar spostrzegawczy w wysokim rozwinięty
stopniu, znaczący tylko stronnością, która jego uwagi,
nader często słuszne, maćla. W tym roku pan Tissot
wystąpił z drugim dziełem, także Niemcy obrabiającem,
ale korzystając z krytyki dawniejszych, stara się w niem
więcej o spokój i umiarkowanie. Nie zawsze jest wpra-
wdzie panem, nie zawsze osiąga ów spokój i bezstronność,
o których brak zupełny dawniej go pomawiano, ale jest
ich nieskończenie bliższym. Pod pewnym względem łatwiej
to przyszło jego francuskiemu usposobieniu niż w poprze-
dniej pracy. Tym razem omija Berlin, który już obróbił
poprzednio, nie ma do czynienia z osobistościami takimi
jak ks. Bismark, hr. Moltke, lub inne czyste pruskie zna-
komicości. Przedmiotem głównym jego badań jest Bawa-
rya i miasta hanzeatyckie. I tu i tam widzi coraz bar-
dziej przemagający wpływ i przewagę Prus, więcej jednak
w czysto politycznych, niż w społecznych stosunkach. Dla
większej pewności wniosków i sądów, opiera się gdzie
tylko może na dokumentach i świadectwach czysto nie-
mieckich, które mu do prostowania i uzupełnienia jego
spostreżeń służą. W ogóle dochodzi on do wniosku, że
ostatnie przeobrażenie polityczne Niemiec oddziałoł nie-
zmierznie, bacząc na krótkości czasu, że zmieniło niezmi-
ernie najistotniejsze stosunki, więcej jednak dotąd po-
wierzchniemi niż rdzeniem, że jednak zmiany te coraz
głębiej sięgają, coraz istotniejszych organów życia doty-
kają. Praca więc p. Tissota, jakkolwiek na pozór pobież-
nie skreślona, obfituje w spostrzeżenia i trafne i głębsze,
rozjaśniające w potoczny i zajmujący wykładzie nieje-
den dotąd niezrozumiany objaw życia narodu i państwa,
odgrywanego dziś tak przeważnie w Europie role. Dla
tego podajemy niniejsze sprawozdanie w przekonaniu, że
czytelnicy niejedną z niego pożyteczną wiadomość za-
czerpną.

Autor opuściwszy Paryż, przejechałszy Namur
i Luksemburg, przybywa najprzód do Saarbrücken, o któ-
rym mówi: „Jadąc z Luksemburga do Saarbrücken, prze-
bywa się Saare, małeńką rzeczkę, lecz mętną jak polityka
pruska. W niektórych miejscach wszakże płynie wolno
i spokojnie. Na jej brzegach wznoszą się piękne drzewa,
stanowiące prawdziwą ozdobę i przyczyniające się do upie-
kzenia okolicy. Gdzieś tam rośnie winorośl, lecz po
większej części okolica nie zaleca się tyle ziemią urod-
zajną, ile zachwycającem położeniem. Saarbrücken jest
prześliczną malowniczą doliną. Właśnie w okolicach Saar-
brücken, w lasach ponurych i tajemniczych Niemcy w roku
1870 cichaczem postawili na czatach wszystkie swoje
pułki i działa. Koleje żelazne nie wystarczają do prze-
wieżenia takich mas wojska, przeprowadzono więc żołnie-
rzy nocami przez lasy przy świetle pochodni. Jenerałow
francuzcy popelnili pierwszy błąd, zaniedbując wysy-
łania nieustających rekonesansów w okolice, a nawet nie
posuwając ich aż ku pierwszemu oddziałowi wojska nieprzy-
jacielskiego, ażeby działania pruskie tym sposobem zde-
maskować, jak to wykazał pułkownik Leconte (Relation
historique et critique de la guerre franco-allemande en
1870—1871) i być może nawet skrzyżować im plany naj-
przód i od dawna obmyślane. Cała zsiłga organizacyi
armii pruskiej, pisał pułkownik Leconte, leży w urzędze-
niu znakomitem administracyi, która wszystko umiejąc
wybornie najprzód wystudowywać i przygotować, wymaga
tém samém ze strony przeciwnie nadzwyczajnych wysił-
ków. Tylko jenerał Frossard, jak się zdaje, pojmałował
potrzebę baczności i chciał w tym kierunku działać, lecz
nie mógł, bo nie otrzymał żadnych rozkazów. Francya
na ten raz, wbrew usposobieniu swemu, szła powoli, wa-
hała się, zamiast działać spieszenie i energicznie. Był to
właśnie fatalny, a w skutkach najokropniejszy błąd.

Potęczka pod Saarbrücken zakrawała więcej na
przedstawienie teatralne, niegodne nazwy bitwy. Nada-
wano jej znaczenie posunięte do śmieśności. Nie dzi-
wnego, trzeba było czemś zaspokoić niecierpliwość i ogólny
niepokój; zjad trochę hałasu muzyka działowa, bez żad-
nych pożytecznych skutków. Narobiono niepotrzebne go-
wrzasku: „Saarbrücken w popiołach, w zgliszczach.“
Dzienniki znalazły material niepospolity do obrabiania
na rozmaite tempa, a tu tylko dworzec kolei żelaznej,
który był posterunkiem pruskim, został zniszczony. Jene-
rał Frossard nie zajął nawet miasta. Patrole nieprzy-
jacielskie przybywszy, zabraly do niewoli kilkumastu zabi-
kanych tam Francuzów, a pociągi przebywały szybkością
całej pary wśród noy. Nie pomysiano nawet o zniszcze-
niu mostów.

Saarbrücken, Spichern i Woerth, stały się kolebkami
nowej literatury przeznaczonęj do przechowania pa-
mięci o „rabunkach“ Francuzów i z drugiej strony do
ucieczania lagodnych obejzaw Germanii i wysokich czyn-
nów jej dzieci, odznaczających się sercami prawieni, lito-
ściwymi i pobornymi.

Dzieło p. Edwarda Bock'a: Deutsches Lese-
buch für die mittlere und obere Stufe ein-
facher Schulverhältnisse (Breslau 1872), opi-
suję z zadowoleniem i przyjemnością wrazenia bombarc-
owania Paryża. Dzieło to przedewszystkiem karmi wy-
obraźnią dzieci widokami bombardowania, opisami bomb
i skutków niszczenia, a potem między innymi mówi: „Nę-
dza była okropna i wielka, lecz sami Paryżanie tego
chcieli. Dla czego tak upornie trzymali się obrony bez-
użytecznej? Mogłbym przytoczyć niemałą liczbę dzieł
podobnych temu ostatniemu. Największą część tych opi-
sów jest okraszona poematami, które miały najwięcej powo-
dzenia w czasie wojny. Lesebuch Alberta Haester'a
liczy ich około trzydziestu, z tych czastka jest poważnie-
szych, a większa część śmieśszych. Wyborem nie kiero-
wał smak poważny, ani uczucie słuszności. Opowiadania

przeznaczone dla Alzacyi i Lotaryngii wierszami, zawierają
także ciekawo szczegóły prozą w kilku wierszach. Przy-
taczam tu jedną z piosnek w Lesebucher (abecadnik-
kach, elementarzach), pod tytułem: O Elsass! o El-
sass! Dobrze wiedzieć i nam Szwajcarom, że prawie we
wszystkich szkołach Niemiec północnych wbijają dzieciom
w pamięć maksymę patryotyczną, służącą moralności w tej
pieśni:

Bis wohin deutsche Zunge,
Bis dorthin deutsches Land!

Czyż to do usposobienia pokojowego właściwą drogą
jest wpajanie zasad takich w młodzież szkolną? Bład to
ciężki. Słabości to tylko i namiętności. Wołają wszę-
dzie: trzeba powiększyć liczbę zakładów naukowych, trzeba
rozszerzyć oświatę, jeśli chcemy mieć ludzi rozumniejszych
i przyszłe pokolenie żyjące w szczęściu i spokoju. Sądząc,
że przedewszystkiem sposoby wychowania wymagają gwał-
townej reformy. To co zdolalem spostrzedz w Wiedniu,
przekonało mnie, że nowa generacya, siedząca obecnie na
ławach szkolnych, bardzo źle przysposabia się do tego,
żeby została kiedyś generacyą o usposobieniach pokojowych.
Niech Szwajcary to sobie zaznaczy w pamięci. Szczę-
ściem, że dla wszechpienia w nasze dzieci patryotyzmu,
nie mamy potrzeby wpać pogardy lub nienawiści dla są-
siadów naszych.“

W całej literaturze francuskiej, — mówi da-
lej pan Tissot — nie znajdzie się nie tak wstręt-
nego, jak niektóre romanse nowoczesnej litera-
tury niemieckiej. Podobne dzieła są niegodne narodu,
który opiera swą potęgę na milionie bagnotów. Książka,
o której mówię mam, jest romansem z pretensyą do ten-
dencyi poważnych, jest to tak zwany romans wojenny,
oparty na historii wypadków współczesnych. Tytuł jego
jest: Jaeger und Turko, oder zwei Nationen
(Strzelce i Turkos, czyli dwa narody), przez Egberta Gaer-
schen'a. Wydany w Wyrzburgu 1872, nakładem St. Gaer-
chenbergera, w 2ch tomach, z okładką czerwoną.

Jako powieść ta ramota, jest dowodem naj-
zupełniejszego idyotyzmu; jako utwór oszczerstwa
i nienawiści, jest do arcydzieła. Intrzyga cała jest
śmieszna: Pewien Francuz, Vaugirard, który był
nauczycielem szkoły wiejskiej w Niemczech, kor-
zystając z wojny, porwa jakąś enotliwą Niemkę.
Vaugirard robi się znawem, a jasno-włosa Teutonka
ludzona obietnicami uwodziciela, kilka razy już
jest blizka utraty swego skarbu. Lecz nadchodzą boha-
terscy żołnierze niemieccy i ocalszą niewienną wyzeczka-
ką zbawienia. Potem dostaje się niewinna ofiara przy-
gód rozmaitych w ręce pewnego Biskupa francuzkiego,
który chce z nią zrobić zakonnice. Wreszcie narzeczony
jej walczący pod chorągwią armii pruskiej, znajdując pa-
nią swych uczuć i myśli, a zdobywszy dla niej wyprawę
w jedną z szaf w St. Cloud, zaślubia przedmiot swęj
miłości.

Te niedorzeczności są pretekstem do najniższych
i najsprośniejszych potwarzy rzucanych na kraj i naród
francuzki. Oto np. (w rozdz. III strona 49) co roman-
sopisarz niemiecki mówi o marszałku Mac-Mahonie.

„Marszałek Mac Mahon, wódz armii wyborowej
francuzkiej, przybył od kilku tygodni z Algieru, gdzie
żył i mieszkał jak wie-król. Jego dochody i majątek
ogromny pozwalały mu urządzić sobie życie najprzyjem-
niejsze i wygodne. Nie tylko, że prowadzi z sobą swoją
stajnię, ale ciągnie zarazem ogromną kolekeją służby
i kucharzy, oraz prawdziwy harem, złożony z dam pół-
świata paryskiego (Cocotten der nobelsten Sorte). Rzecz
ta łatwo da się wyjaśnić: Książę Magenty żył długo po-
śród żywiołu muzulmańskiego. Miał zarazem żonę słubną
(tu następują tego rodzaju plugawstwa, że powtórzyć ich
przez prostą przyzwoitość nie możemy). Faworyty possi-
adały także mnóstwo krynolin, szynionów, sukien jedwa-
bnych, kapeluszy, i to było powodem opóźnienia kilko-
dziesiątego w marszu armii francuzkiej. Lecz kłóży
osiemnieli się jakicś wymówki czynić wszechwładnemu mar-
szałkowi.“

Oto jest jeden ustęp z owego historycznego nie-
mieckiego romansu. Dla nas te plugawstwa nie są dzi-
wne, wszakże to niemiecka literatura wyłącznie obdarza
nas takimi utworami jak „Izabella“, „Barbara Ubryk“
i inne podobne arcydzieła idyotyzmu i bezwstydu.

Przeciwnicy posługują się tą literaturą, która służy
im za broń przeciw Francji; głównie obiegują sobie za
pomocą niej utrzymywać ten żar nienawiści, ochrzczonej
po za Renem mianem patryotyzmu, który gości w sercu
każdego dobrego Niemca. Niechże więc p. Girardin bawi
się swemi starodawnymi marzeniami humanitarnymi i we-
spół z pewnym berlińskim utopistą, lub może tylko za-
palcym pisnikiem, niech żywa Francya i Niemcy do
zgody i pocałunku braterskiego. Na to tylko można
wzruszyć ramionami z uczuciem litości dla naiwnych,
a z uczuciem pogardy dla intrygantów. W pewnej bro-
szurze niemieckiej o artykułach gazet wojskowych, które
odbierają natchnienia z góry, autor tej broszury ciekawęj
i bardzo zajmującęj, noszącej tytuł Po wojnie, czyni
wyznanie następnę:

„Ażeby osadzić, mówi, charakter i kierunek poli-
tyki narodowej niemieckiej, nie należy przyzywać pr-
wie żadnej wagi do artykułów prasy codziennej. Po
największej części prasa niemiecka wyraża tylko uspo-
sobienie przejściowe, lub też służy celom czasowym taktyki
politycznej.“

Ażeby pogodzenie mogło być prawdziwe i szczerę,
należałoby ze strony Niemiec rzec się wpajania w m-
łodzieńcze serca nienawiści do „odwiecznego nieprzyjaciela“
(Erbeind), należałoby przedewszystkiem zniszczyć wszyst-
kie szkolne książki, jako to: podręczniki historii, poeziyi
nawet cały dział powieści i literatury belletrystycznej,
wychodzącej od lat pięciu. Pozwalam sobie, pisać pan
Tissot, przytoczyć w tém miejscu raport profesora uni-
wersytetu zurychskiego, p. Rambert'a z roku 1875, do
rady federalnej szwajcarskiej, pod grupą XXVI (Eduka-
cyja, wychowanie, oświata) wystawy powszechnej w Wie-
dniu. Pan Rambert, badając specjalnie wszystkie książki
na użytek szkół europejskich przeznaczone, zatrzymuje się
szczególnie na niemieckich.

„Niemcy, a nadeszlystko mieszkańcy północnych
Niemiec, już przygotowali dokładne opisy wojny 1870—
1871 roku. Niektóre dzieła mieszczą opowiadania dobre,
jasne i prawdziwe, z rzeczywistym spokojem pisane.
Kilka jest odzwynych duchem, przypominających tytuły
prac pp. H. Keck'a i Chr. Johnsen'a w ich: Nord-
deutsches Lesebuch (Halle 1872). Das Gottes-
gericht in Frankreich (Boski sąd na Francya).

W taki sposób ciągnie się oszczerce opowiadanie
kilka stron jeszcze; a jeśli wam powiem, że to są tylko
początki, że jeśli chcecie mieć dokładne wyobrażenie, jak
ci czerwoni Francuzi postępują sobie po barbarzyńsku z
rannymi Niemcami, czytajcie dalej z uwagą te karty za-
rządzone fałszem.

„...Woerth był zabrany po raz drugi Niemcom.
Ulice miasteczka zaślana były trupami Turkosy, ci syno-
wice pustyni zachowywali się bez najmniejszej litości, rzucali
się na niezdziękliwych żołnierzy niemieckich, trzymając
noże w odhynych rękach i według swego zwyczaju o'ci-
nali im głowy. Bandy włóscian sfanatyzowanych przybyły
wkrótce do Woerth'u, mordowano najobojętniej w świecie
rannych i kładziono w usta błagających o napój części
ciała świeżo odcięte (ein abgeschmittenes Glied!!!)“

W dalszym ciągu swego opowiadania autor wpro-
wadza cesarzową Eugenię, generała Palicao, księdza Bau-
era jezuitę, jakiegoś mnicha hiszpańskiego. Rozmowy,
jakie prowadzi z sobą te osoby, gdyby miały tylko dzie-
siątą część prawdy za sobą, dawałyby dowody największej
ciemnoty i nieznamomości spraw polityki zagranicznej, sz-
alonego fanatyzmu, jednem słowem najzupełniejszego idy-
otyzmu ze strony tak cesarzowej Eugeni, jak i jenerala
Palicao, a ponieważ znany te osobistości i o głupe te
nigdy przynajmniej posadzać ani my, ani potomość ich
nie będzie, zakonkludujemy więc, że autor, przejęty fan-
tazycznie nienawiścią, zanadto się posunął, i sposobem nie-
dorzeczym w najwyższym stopniu a haniebnym rzeczy
opisując, sam dziełu swemu nieśmieltelnemu odjął war-
tości... (Ciąg dalszy nastąpi.)

ROZMAITOŚCI.

Styczeń w Brazylji. Od bawiącej w Rio de Ja-
neiro Lublinianki otrzymała Gazeta L. koresponden-
cyą z dnia 22 stycznia, w której między innymi czytamy:
Dwa miesiące mija jak jesteśmy w prawdziwym piekle
dantejskiem, podczas gdy u was jeszcze dobra zima (by-
wało właśnie wtedy po kilkanaście stopni mrozu) tutaj
upały straszne od 60 do 80 stopni (Fahrenheit) a prze-
miany. Transpiracyja ciągła wyciecza siły; nawet noc-
nie są wolne od tej męki, co odbiera sen, a walka z mu-
stikami i baratami, które to owady najwięcej dotuczają
w noy, tak wpływa na system nerwowy, iż człowiek ma
chwilę kompletnego oglupienia lub niemiejskiej desperacyi.
Deszcze są rzadkie i zamiast sprawiać ulgę, trapią w in-
ny sposób organizm, temperatura dni dżdżystych znacznie
się niższa, następuje wiatr wilgotny, bardzo naturalnie więc,
że ciało rozpalone, gwałtownie oziębione przyjmuje stan
kataralno-febryczny. Zdaje ci się, iż wszystkie kości masz
pogruchothane a ręce i nogi ogniem palą. Ja od miesiąca
zazynam proszki arsenikowe i piję wino quinium labar-
raqua. Są to speyfiky wzmacniające. Szczęśliwi, sto-
kroć szczęśliwi mieszkańcy umiarkowanego klimatu, cho-
ciaż rzeki ich nie płyną złotem i natura nie kwitnie
wiecznie! (Gazeta Lwowska.)

Regulamin pociągów kolei żelaznej
w Poznaniu

od d a 15. października 1875.

Table with 5 columns: Przychodzi, Pociąg, Czas, Pociąg, Odchodzi. Rows list train routes and schedules between various stations like Krzyża, Leszna, and Bydgoszcz.

Wykaz

odchodzących i przychodzących pociągów kolejowych
z Żabikowa. Z Poznania:
1. O godz. 8. rano. 1. O godz. 11. rano.
2. O godz. 5 1/4 po poł. 2. O godz. 7 po południu.

Telegram giełdowy

Kurjera Poznańskiego.

Berlin, dnia 13 kwietnia 1876. (Kursa końcowe.)

Table with 2 columns: Item and Price. Lists market prices for various goods like wheat (Pszenica), oil (Owies), and other commodities.

Szczecin, dnia 13 kwietnia 1876. (Kursa końcowe.)

Table with 2 columns: Item and Price. Lists market prices for various goods like wheat (Pszenica), oil (Owies), and other commodities.

Sprostowane.
Za spokój duszy s. p.
Pauliny z Białobłockich Radońskiej
odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele parafialnym we Wręczynie pod Pobiedziskami dnia 20 kwietnia o godzinie 11tej z rana. (615)

Dzisiaj rano o godzinie 8 zakończył po ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami ŚŚ. w roku 63 życia swego, mój najdroższy (634)
Franciszek Büttner Senior.
Pogrzeb z Nowego rynku nr. 6 odbędzie się dnia 17 kwietnia o godzinie 5 wieczorem.
W smutku pogrzeżeni
żona, dzieci i wnuki.
Poznań, 15 kwietnia 1876

Co dopiero wyszło:
Valse brillante
pour piano par (593)
J. Mukułowski
Cena 1 młk. 25 fen.
M. Leitgeber i Sp.
KSIĘGARNIA
Tytusa Daszkiewiczza
w Poznaniu (624)
poleca:
Prawo o zarządzie majątku kościeln. przez parafia
z 20 czerwca 1875. -- Objasnione i uzupełnione motywami i rozprawami obu izb sejmowych systematycznie zestawione, tudzież z odnośnem do niego oświadczeniem Biskupów i text polski zawierające. Cena 5 marek.

Antykwarnia E. Calliera
poszukuje
pamięatek
po (619)
Generale Dąbrowskim
Janie Henryku.

Zarząd główny
Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych Wiel. Ks. Poznańskiego wzywa niniejszem następnie tu wymienionych a z pobytu niewiadomych członków, aby, jeżeli chcą uniknąć skutków w § 10 i § 2.13 Ustawy zagrożonych, najpóźniej do 30 kwietnia rb. donieśli na ręce Wgo Kazimierza Koszutskiego, sekretarza Zarządu Głównego w Poznaniu, św. Marcin 26, o miejscu teraźniejszego pobytu i zapłacili równocześnie składki zaległe: (535)
Adamski Jakób, Degener Bogusław, Jankowski Stefan, Kłosński Feliks, Kortz Gustaw Emil, Kutner Adolf, Mazurkiewicz Antoni, Opolski Leon, Ponicki Ludwik, Suchorzewski Wincenty, Szostak Jan Nepomucen, Wojciechowski Felicyan.
Poznań, dnia 27 marca 1876.
St. Sezaniecki
Przewodniczący w Zarządzie Głównym.

Przyjąwszy obowiązki profesora w **Szkole muzycznej p. Stefana Krzyżkowskiego**, zawiadamiam Szan. Publiczność, iż w Poznaniu pozostaje i udzielam lekcy tak w szkole jako też prywatnie.
I. Guniewicz.

Dom **Dominowo** pod Środą ma do odprzedania jeszcze kilka set sztuk **winnych latorośli** w gatunkach doborowych po 30 fen. za sztukę. (620)

W tym od 28 lat tutaj istniejącym składzie trumien, mam **największy wybór trumien drewnianych i metalowych** i polecam takowe pod gwarancją po **cenach fabrycznych**. Odprzedającym z drugiej ręki udzielam **stósowny rabat**.
Fabryka parowa budowlana i trumien J. Zeylanda.
Nr. 49 Róg ulicy Wielk. Garbary i Wszystkich Świętych Nr. 49 w Poznaniu.

GWIAZDA
tygodnik ilustrowany poświęcony nauce i rozrywce z dążnością religijno-narodową wychodzi pod redakcją **ks. Apolinarego Tłoczyńskiego** i zawiera w 8^o na 16 str. druku: Nauki religijne, Żywoty Świętych, Dzieje narodu i piśmiennictwa polskiego, Opowiadania z przyrody i rady gospodarze, Powieści, Poezye, Wiadomości ze świata itp.
Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach **1 markę czyli 2 złote pol.** albo pod opaską za nadesłaniem 1 marki i 25 fen. do **Ekspedycyi „Gwiazdy“** w drukarni J. Leitgebra w Poznaniu, Plac Wilhelmowski 17.

Z dniem 1 maja rb. otwieram **Szkolę muzyczną** przy ulicy Śgo Marcina w domu Wgo Radzcy Dr. Kramarkiewicza. W szkole tej oprócz nauki praktycznej gry na instrumentach, nauki śpiewu solowego i choralnego, wykładana będzie teoria i historia muzyki, oraz kompozycya. (625)
Usilnem staraniem mojem będzie przez dobór uzdolnionych nauczycieli i nauczycielek wszelkim wymaganiom Szan. Publiczności zadość uczynić.
Warunki bliższe udzielam na żądanie w tymczasowem moim mieszkaniu: hotel Francuzki Nr. 36 od godz. 4 do 6 po południu.
Stefan Krzyszkowski.

Wszystkim dozorem kościelnym dostarczam po **nizkiej cenie** wedle przepisu Dziennika Urzędowego 52 i 75:
Pieczenie kościelne po 3,50 do 5 marek } modele bezpłatnie!
Te same z obrazem patrona }
Przyrządy do stemplowania z farbą i pendzlem po 2 marki.
Księgi do protokołów 300 do 600 stron zawierające, (633)
mocno oprawne po **3 do 5 marek**,
ręczę za **dokładne i dobre** wykonanie.
Skład papieru **A. Knoblich**, Wrocław, Schmiedebrücke 29b.

Szanownym moim odbiorcom jako też wysokiej szlachcie niniejszem donoszę, iż teraz po powodzi wstęp do fabryki mój pojazdów wolny. (419)
Polecam **Landauety, Karety, Wolanty** najnowszej konstrukcyi; — tak samo mało używane w dobrym stanie znajdujące się **Vis-à-Vis i Koczyki**.
Reparacye wszelkiego rodzaju przyjmuję, wykonuję też wedle umowy spiesznie, rzetelnie po cenach umiarkowanych.
Maksymilian Andruszewski,
dawniej Otton Seidel
fabryka pojazdów Wielkie Garbary Nr. 51.

Parowcem **Helena** odebrał 3ci transport pięknej amerykańskiej **kukurydzy** i poleca tanio (626)
A. Bąkowski
handel nasion.

Machiny do kopania torfu (Torfiarki)
pracujące od 6 do 18 stóp głębokości najnowszemi ulepszeniami wydoskonalone, znane z swęj **trwałości** i znakomitej **działalności**, poleca i przesyła cenniki i bliższe wiadomości (504)
Fabryka patentowanych torfiarek
W. A. Brosowsky
w Jassenitz pod Szczecinem.

Kapelusze Paryskie
najnowsze oraz pracownią **krawieczyzny damsk.** poleca (550)
Kamilla Kardolińska
ulica Wilhelmowska 17 naprzeciw Hotelu de France.
Osiedliłem się **w Wołczynie** na Górnym Szląsku
Dr. Choraszewski
lekarz prakt., chirurg i akuszer. (605)

Piwo „Bock,” poleca (630)
restauracya **L. Węglewskiego**
ulica Berlińska Nr. 4.

Z dniem 1 września r. z. urządziłem wielką **Fabrykę cygar** w więzieniu koźmińskim. Obecnie posiadam na składzie 1 milion gotowych cygar, których hurtową wyprzedaż rozpocząłem z dniem 1 b. m. Przypominając się względem większych odbiorców, nadmieniam, że pod każdym względem konkurować jestem w stanie z wielkimi zagranicznymi fabrykami. (561)
J. H. Mamlok w Koźminie.

Stolarnia dla **budowli.**  **Fabryka mebli i trumien.**
A. Bittmann,
Poznań, św. Marcin No. 13,
utrzymuje i poleca pod gwarancją swój największy (1583)
Skład trumien metalowych i drewnianych we wszelkich rodzajach i wielkościach po cenach umiarkowanych.

Szyny do kolei żelaznych, filary, podciąg do budowli w wszelkich rozmiarach niemniej szyny do kolei w kopalniach itd. poleca tanio
Skład hurtowny żelaza
Siegmund Landsberger
(542) Wrocław, Reusche Strasse Nr. 45 w czerwonym domu.

Restauracya SUJECKIEGO,
Stary Rynek 57,
poleca Szanownej Publiczności swoją **kuchnią**, jak **najlepiej zaopatrzoną** w wszelkiego rodzaju potrawy, smacznie i wykwintnie przyrządzone, po bardzo umiarkowanych cenach.
Poleca się również do przysposabiania śniadań i kolacyi **poza domem**, mianowicie przy wesolach i innych uroczystościach.
W **piątki i soboty** ma zawsze przygotowane **obiady postne**. Również ma wybór wszelkiego rodzaju napojów: piwa, wina węgierskie, czerwone i szampańskie.

Dobre 2 Cent. zawierające, do odstawiania zboża zdadne **miechy zbożowe** po 6 1/2 sgr. za sztukę.
Drelichowe miechy czerwono pasiate, dwa funty ważące, obejmujące 2 1/2 sześla zboża po 12 1/2 sgr. sztuka.
Cienkie drelichowe miechy przeszło dwa funty ważące, po 14 1/2 sgr. sztuka, niemniej
Wielki skład miechów do mąki, drelichów, płótna na sienniki, dery na konie i drelich na wańtuchy poleca po stałych cenach (2094)
w swoim składzie bielizny Salomon Beck.

Losy loteryjne 1/4 (23 oryg.) 1/6 9 tl. 1/16 4 1/2 tl. 1/32 2 1/2 rozsz. **L. G. Ozanski**, Berlin, Janow brücke Nr. 2.
Szanownej Publiczności miasta Poznania i okolicy mam szczyt donieść, że z dniem dzisiejszym przyjmuję znowu wszelkie **zamówienia na obuwie** tak męskie jako i damskie i szę o łaskawe Jęj względy.
Z wysokiem poważaniem
A. Dzierzkiewi
plac Wilhelmowski 10.

Szukają miejsc
Buchhalterzy i pomocnicy handlu we wszelkich gałęziach handlu komisyjnego **Scherk Szeroka**
Składy i magazyny rozmaite są natychmiast do spienienia. Reflektanci mogą powziąć szęj wiadomości przez komisyjnego **Scherk Szeroka** ul. 1.

Cygara hawańskie pierosy **Weller Mignone** etoire, Imperiale, Non ultra, poleca
Fontowicz w Bar

Nasiona
polecam w świeżym i najlepszym gatunku po najniższych cenach Spis, 23 rocznik, bezpłatnie wnośnie polecam się o kładania ogrodów i parków
Skład nasion **Henryka Meyera** ogrodnika artyst. i pianisty w Poznaniu, Fryderykowska ul. 27. ciw banku prowincjonalnego

Pod gwarancją **Vinum de vit** (digna sacra) z zakupionych na ten cel **wino na własnej łoczni wycisnionem** sztucznie klarowane bez waz przymieszek, 75 do 180 ma 100 litrów w beczkach lub butelkach dostarcza i poleca się Szanownej Publiczności
Teodor Hohoff skł. Erbach im Rheingau

Drzewka brzoskwinie, rełowe, apriksowe i sliwkowe i sienie Iniane zedane w Starkowie p. Kobylinem u **dnika Grudzińskiego.**

Folwark Słomkowy w Królestwie Polskiem w g. warszaw. powiecie nieszawskim, jawach, o małą milę od pruskiej granicy, o 2 mile od Radziejowa, rozległości włók 13 **Zadnych służebności**, z przegranicami, w płodozmianie z darcwanym, z wystarczającymi włami i inwentarzem żywym, z kompletnymi obsewami, z miami i jarami, ziemia pół pól żytnia — jest z wolnej sprzedaży. — El. wiadomość u seu: S10 m k ó w p. Sempelno

Dobry Kuchnia samotny, wolny od wojskowej służki miejsce od 1go lipca za granicą; o łaskawe oferty pod literami **J. J. K.** postę Strzelno.

SLUZA
żonaty praktykujący swój od najmłodszego wieku w o zamożniejszych, zaopatrzonych najchlubniejszemi świadectwami szuka miejsce zaraz **św. Jana.** Bliższ wiadomości: **P. Z. postrest Sroda.** (631)

Owczar
Polak i katolik, znający swój zawód, w którym lat 10 bez przerwy pracuje, a obecnie u Wgo Roberta Lehmana p. dzwinięciu przez zmniejszenie przerw opuszcza, poszukuje lipca innego. Łaskawe upraszam wprost do siebie.
Kazimierz Gorz w Chelmnie p. Pr

GRAND HOTEL DE FRANCE
T. Luziński w Poznaniu
poleca swój z wielkim komfortem urządzony i powiększony hotel oraz
Restauracya.
Dobrowem i taniami winami, znaną wysmienitą kuchnią, skora usługa, starać się będę, mych gości zadowolnić.
T. Luziński.